

REDAKCJA  
WŁOCŁAW  
Brześć Toruń  
AD Wysoka 12  
Pr Książnica Miejska  
Te im. Kopernika

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej Nr 30 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja reżonów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamieszka. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników emerytowanych, polejki i robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** za stronach wlocławekich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

## Ważą się losy U. K. w Poznaniu

Poznań, 1. 7.

Jeszcze raz wracamy do sprawy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. Poświęciliśmy jej już wiele miejsca na łamach naszego pisma, bowiem idzie tu o rzecz niemałej wagi: O „być lub nie być” wielu tysięcy rentobiorców — starców, inwalidów pracy, wdów i sierot —, o dobrze nabyte prawa kilkuset tysięcy robotników wielkopolskich i pomorskich.

Renty wypłacane przez Ubezpieczalnię Krajową są niskie, ale bądź co bądź chronią otrzymujących je przed śmiercią głodową. Stanowią one jedyne źródło utrzymania olbrzymiej większości tych rentobiorców. Z nich tylko oni żyją. Więc nietrudno wyobrazić sobie, jakle wrażenie wywoła na nich wieść, że Ubezpieczalnia Krajowa będzie musiała zawiesić wypłatę 55.000 rent.

Mamy przed sobą sprawozdanie Ubezpieczalni, z którego wynika, że w r. 1936 wydała na renty 7.477.873 zł, natomiast dochód ze składek wyniósł tylko 4.477.506 zł. Za tym niedobór wyniósł 3 miliony złotych. Również poprzednie lata były deficytowe. W latach kryzysowych narastały zaległości składkowe, które na koniec roku 1936 wyniosły blisko cztery i pół miliona złotych, ale duża część tych składek jest nieściągalna. Kilkoletnie niedobory i ustawy odroczeniowe znacznie zmniejszyły skromne rezerwy Ubezpieczalni. W ostatnich latach jedynie pożyczki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych obciążające majątek Ubezpieczalni umożliwiała jej wypłacanie rent. Obecnie i to źródło pomocy wyschło. Z. U. Sp. nie mając zabezpieczenia, nie może udzielać Ubezpieczalni dalszych kredytów, a fundusze własne Ubezpieczalni wyczerpały się zupełnie.

Przewidując tę katastrofę — poseł Franciszek Szymański, sekretarz gen. Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P., jeszcze w ubiegłym roku na łamach naszego pisma i z trybuny sejmowej apelował do rządu o wniesienie do Sejmu ustawy sanacyjnej. Dzięki tym i innym zabiegom na porządku obrad sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu znalazł się rządowy „projekt ustawy o poprawie finansów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu”. Projekt w celu przywrócenia równowagi finansowej Ubezpieczalni przewiduje podwyższenie składek ubezpieczeniowych, dopłatę Skarbu Państwa w kwocie jednego miliona zł rocznie i pokrywanie reszty ew. niedoborów przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Podwyżka składek ma obciążać w połowie pracodawców - rolników. Robotnicy przez usta swych przedstawicieli wyrazili zgodę na podwyżkę składek. Natomiast przedstawiciele ziemian i włościan ustosunkowali się do projektu negatywnie. Referent poseł Michałski sprzeciwił się podwyższeniu składek, a ciężar podtrzymania finansów Ubezpieczalni Krajowej i jej rent proponował przenieść na skarb państwa i Zakład Ubezpieczeń Społecznych, czemu znowu sprzeciwili się stanowczo przedstawiciele przemysłowców i robotników przemysłowych oraz przedstawiciele rządu. P. minister skarbu oświadczył katego-

rycznie, że rząd nie da, bo nie może dać więcej niż jeden milion. Na obradach komisji sejmowej zaciążyły interwencje ziemian i depesze p. prezesa Mikołajczyka, który jako prezes Stronnictwa Ludowego deklaruje robotnikom współpracę, a jako prezes W. T. K. R. występuje przeciwko ich żywotnym interesom. Pp. ziemian i piastowców nic nie obchodzi los rencistów Ubezpieczalni Krajowej, jakkolwiek sterali oni swoje zdrowie w pracy dla nich.

Ostatecznie komisja sejmowa uchwaliła projekt rządowy z tym, że z dniem 31 grudnia br. Ubezpieczal-

nia Krajowa zostanie włączona do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jednakże jej działalność nadal opierać się będzie na dotychczas obowiązującej ordynacji. Składki zostaną podwyższone przeciętnie o 20 groszy na ubezpieczonego. Podwyżka da około półtora miliona złotych, która to suma w połowie obciąży ubezpieczonych robotników, w połowie pracodawców rolników. Czy jednak plen. Sejm uchwali ustawę w brzmieniu proponowanym przez komisję — niewiadomo, bowiem przed stawiciele rolników podtrzymują swoje egoizmem klasowym podykto-

wane stanowisko, jako wniosek mniejszości. Ale chyba nie zechcą wziąć na siebie odpowiedzialność za katastrofalne następstwa utracenia projektu ustawy. Uchwalenie jej jest koniecznością społeczną, leży też w interesie rolników zatrudniających ubezpieczonych oraz samorządów, które musiałyby utrzymywać niezdolnych do pracy, gdyby nie było ubezpieczenia emerytalnego.

Ubezpieczeni robotnicy przyjęli projekt włączenia U. K. do Z. U. S. z zadowoleniem, bowiem to najlepiej zabezpieczy ich uprawnienia.

J. Z.

## Wydatki budżetowe nie mogą być podwyższone

Znamienne stanowisko ministra skarbu

(tel. wł.) Warszawa, 1. 7.

(ss) Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się pierwsze w obecnej sesji posiedzenie Senatu, w którym udział wzięli członkowie rządu, marszałek Sejmu, oraz wicemarszałkowie i liczni posłowie. Na wstępie posiedzenia marszałek Senatu Prystor, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego senatora Emila Bobrowskiego,

oraz marszałka Sejmu Stanisława Cara. — Przemówień tych Izba wysłuchała stojąco, po czym na znak żałoby marszałek Prystor zarządził jednogodzinną przerwę.

Po przerwie Senat przystąpił do rozprawy nad szeregiem drobnych projektów ustaw, które przyjęte zostały bez dyskusji.

Pomimo tego, że sesja nadzwyczajna parlamentu jest w pełnym toku, wszystkie

urzędy i instytucje państwowe, przystąpiły już do opracowywania projektu preliminarza budżetowego na rok 1939-40, którym zajmie się zwyczajna sesja w jesieni.

W tej sprawie wicepremier Kwiatkowski wydał okólnik do wszystkich ministerstw, w którym podkreślił, że wydatki w przyszłym budżecie nie mogą być wyżej preliminowane, jak w bieżącym roku budżetowym i to bez względu na spodziewaną zwykłą dochodów Skarbu Państwa.

W związku z tym wydatki osobowe nie będą zwiększone. Hoć etatów urzędniczych i sum uposażeniowych, nie może być wyższa, niż w dniu 1. 7. br. Tworzenie nowych etatów nastąpić może tylko po porozumieniu się Ministerstwa Skarbu z Radą Ministrów. W preliminarzu budżetowym na rok przyszły wprowadzone zostaną rubryki porównawcze z objaśnieniami. Zapewnić to ma przejrzystość poszczególnych pozycji preliminarza budżetowego.

Jednocześnie z opracowywaniem nowego preliminarza budżetowego podjęto prace nad nowymi projektami ustaw, które rząd zamierza zgłosić na jesiennej sesji.

### Katastrofalna burza nad Niemcami

Berlin, 1. 7. (PAT.)

Onegdaj przeszła nad Niemcami burza, która wyrządziła wiele poważnych szkód. W samej stolicy straż pożarna musiała spieszyć z pomocą w 33 wypadkach. Burza łamała i wyrwała drzewa z korzeniami, zrywała gzymsy, reklamy, szyldy i dachy, przewody telefoniczne.

Największe spustoszenia notują tutejsze dzienniki w Prusach Wschodnich. W pow. niborskim (Neudenburg) wicher zerwał dach, a zawałający się mur zabudowania poranił wielu robotników, szukających tam schronienia. W okolicy Wystrucia piorun zabił 16 krów. W pobliżu miejscowości Darkijeny walczy się pień zabił robotnika drogowego. Duże i ciężkie straty ponieśli rolnicy, którym grad i ulewa poniszczyły zboża. Siła wiatru przekraczała 9 stopni.

### Oflara nauki

Paryż, 1. 7. (PAT.)

Doktor Turchine, słynny paryski lekarz elektroradiolog szpitali paryskich, który operowany już był 18 razy i pozbawiony jest dłoni i ramion, poddać się musiał w dniu wczorajszym nowemu 19-emu zabiegowi chirurgicznemu wobec rozszerzenia się schorzeń, spowodowanych przez kontakt z radem.

## Nie było cudu w Chustkach

(tel. wł.) Warszawa, 1. 7. 38.

(ss) Sandomierska kuria diecezjalna nad syła następujące oświadczenie:

Wobec ogromnego poruszenia, jakie wzbudziło wśród okolicznej ludności niewyjaśnione zjawisko zacerwienia części twarzy figury Matki Boskiej, znajdującej się w Chustkach powiatu koneckiego, na prośbę sandomierskiej kurii diecezjalnej

Państwowy Zakład Higieny w Warszawie dokonał analizy przesłanych zacerwienionych cząstek piaskowca, stwierdzając, iż czerwona barwa powstała z barwika aniliny i zabarwienie to pochodzi z papierowych kwiatów, rozmokłych na deszczu. Ludność okolicznych ws. miała bowiem po bożny zwyczaj upieknięcia figury Matki Bożej zieloną i kwiatami.

## Gorączkowe przygotowania Antiochii na przyjęcie wojsk tureckich

Antiochia, 1. 7. (PAT.)

W Antiochii czynione są gorączkowe przygotowania na przyjęcie wojsk tureckich. Kilkanaście wielkich budynków przeznaczono na koszary. Ogólnie przypuszczają, że przybycie wojsk tureckich nastąpi w początku przyszłego tygodnia.

W dobrze poinformowanych kołach tureckich przypuszczają, że przyszłe losy sandzaku Aleksandretty ułożą się zgodnie z koncepcją, powziętą w Genewie, z tym jednym, iż w zarządzie prowincji będzie w większej mierze uwzględniony element tu-

recki.

Po wkroczeniu wojsk tureckich odbędą się w bliżej dotychczas nieokreślonym terminie ponowne spisy wyborców. Po przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych, zarówno oddziały francuskie, jak i tureckie, opuszczą sandzak. Prowincja zostanie zdemilitaryzowana, a zarząd jej przejęty zostanie przez Turków, podczas gdy francuski obserwator Ligi Narodów pozostawać będzie w sandzaku jedynie w charakterze obserwatora, nie wywierając żadnego wpływu na rządy.

## Zaginął samolot komunikacyjny

Daremne poszukiwania w pasmie Kordylierów

Buenos Aires, 1. 7. (PAT.)

Samolot pasażerski - pocztowy „C-31” chilijskiego przedsiębiorstwa lotniczego „Panagra”, na którego pokładzie znajdował się tylko pilot i towarzyszący mu mechanik, zginął bez wieści w locie z Santiago de Chile do Arica.

Wszelkie dotychczasowe poszukiwania, trwające już kilka dni, nie dały żadnego re-

zultatu. Przedsiębiorstwo lotnicze „Panagra” wyznaczyło nagrodę w wysokości 10 tys. pezów dla osoby, mogącej udzielić dokładnych informacji o zaginionym samolocie. W przypuszczeniu, że samolot mógł zmienić drogę w kierunku Kordylierów, 3 wojskowe samoloty argentyńskie biorą udział w poszukiwaniach, dokonując lotów ponad Kordylierami.



# Rezultaty wyborów w Z. S. R. R.

## Kogo wybrano — a kogo aresztowano ?

Moskwa, 1. 7. (PAT.)

Według danych centralnej Komisji wyborczej rezultaty wyborów do najwyższej rady republiki rosyjskiej przedstawiają się: uprawnionych do głosowania było 60.368.838, z czego wzięło udział w głosowaniu 99,3 proc. Wszyscy oddali głosy na wyznaczonych kandydatów. 73225 kartek uznano za nieważne a na 320.496 kartkach wyborczych były wykreślone nazwiska kandydatów czyli, że tyle osób głosowało przeciw. Ogółem wybrano 727 deputowanych w czym 568 komunistów i 759 tzw. bezpartyjnych. Liczba wybranych kobiet wynosi 157.

Na Ukrainie głosowało 99,9 procent uprawnionych do głosowania. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99,55 procent.

Pietrowskij przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy nie został wybrany co zdaje się potwierdzać pogłoskę o końcu jego kariery politycznej. Według pogłosek dotychczas niesprawdzonych Pietrowskiej został aresztowany w czasie kampanii wyborczej.

Przypomnieć należy, że Pietrowskij poza stanowiskiem prezydenta republiki Ukrainy był zastępcą przewodniczącego prezydium najwyższej rady ZSRR Kalinina.

Na Białarusi głosowało 99,65 procent uprawnionych do głosowania. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99,19 proc. W Mińsku frekwencja głosujących wynosiła całe 100 proc. Wolkow sekretarz centralnego komitetu partyjnego Białarusi nie został wybrany deputowanym do najwyższej rady Białarusi. Na Białarusi z kandydatów przeszli wszyscy członkowie Poolitbiura z wyjątkiem Kosiora i Czubarą.

Przypomnieć należy, że kandydatura Kosiora nie była wcale wysuwa-

na w obecnej kampanii wyborczej, natomiast Czubar był początkowo wysunięty, a następnie wycofany. Co do Kosiora nie ulega żadnej wątpliwości, iż został on aresztowany, a co

się tyczy Czubarą, to sprawa nie przedstawi się jasno, gdyż w czasie wyborów był w kilku miejscowościach wybrany na członka honorow. prezydium konferencji partyjnej.

## Gen. Składkowski na inspekcji

### Dwaj starostowie odwołani z urlopów wypoczynkowych

Warszawa, 1. 7. (PAT.)

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wicewojewody Stefana Wendorffa przeprowadził w dn. 30 czerwca inspekcję na terenie województwa łódzkiego. Premier zwiedził Łódź, Pabianice, Łask, Zduńską Wole, Sieradz, Wieluń, Piotrków, Tomaszów oraz przyległe powiaty.

Pan Premier stwierdził wybitną poprawę w wyglądzie i uporządkowaniu wojewódzkiego m. Łodzi oraz powiatów brzezińskiego i łódzkiego. Pozostałe miejscowości nie zostały jeszcze całkowicie upo-

rządkowane i odnosi starostowie otrzymali terminy na ukończenie robót, związanych z podniesieniem wyglądu osiedli. Starostowie łaski i sieradzki zostali odwołani z urlopów wypoczynkowych, aż do czasu całkowitego uporządkowania swych terenów.

Na skutek stwierdzonej poprawy w wyglądzie osiedli miejskich i wiejskich Pan Premier polecił wojewodzie przedstawić wnioski na odznaczenie 800 osób z terenu województwa łódzkiego, w tym 200 dozorców domowych i 50 drożników drogowych.

## Gen. Stachiewicz u prezydenta Estonii

Tallin, 1. 7. (PAT.)

Wczoraj o godz. 7 rano gen. Stachiewicz w towarzystwie szefa sztabu estońskiego gen. Reeka i szeregu wyższych oficerów estońskich przybył do Narwy. Gen. Stachiewicz odwiedził tamtejszy garnizon, następnie zaś oprowadzany przez gen. Reeka, zwiedził historyczne pole bitwy szwedzko - rosyjskiej za Karola 12-go, a następnie położone w pobliżu miejsce, gdzie Estończycy w r. 1920 odnieśli walne zwycięstwo nad bolszewikami. Z Narwy gen. Stachiewicz udał się do Kiwoli, gdzie

znajdują się kopalnie łupka bitumicznego i wytwórnie benzyny. Dyrektor zakładów oprowadzał gości po fabryce, następnie zaś podejmował ich śniadaniem.

Po południu obaj szefowie sztabów udali się do Oru, letniej rezydencji Prezydenta Państwa, gdzie gen. Stachiewicz przyjęty został na audiencji przez prezydenta Państwa, następnie zaś spędził 2 godziny na bardzo miłej i serdecznej rozmowie z Prezydentem.

O godz. 7 wiecz. nastąpił odjazd samochodami do Tallina.

## Wspólnik Konowalca - szpiegiem

### Sąd holenderski skazał go na 2 miesiące więzienia

Haga, 1. 7. (PAT.)

W wyniku procesu wytoczonego wspólnikowi zamordowanego 23 maja w Rotterdamie Konowalca - Jarosławowi Baranowskiemu, alias Bora, sędzia policyjny Rotterdamu dr Brongers skazał Baranowskiego na dwa miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na mocy fałszywego paszportu i fałszywej fotografii.

Rozprawa wykazała, że Banarowski posiadał wpraw paszport nansenowski. Następnie uzyskał od niejakiego tudenta czeskiego nazwiskiem Bora paszport, za którym wyjechał

do Holandii. Na zapytanie sędziego Brongersa, czy się zajmuje, odpowiedział Banarowski, że jest szpiegiem. Zawdzięczać musi tej okoliczności, że Holandia w obronie swego bezpieczeństwa z całą surowością karać mu si fałszerstwa paszportowe, a stosunkowo łagodny wyrok Baranowski zawdzięczać musi tej okoliczności, że przestępstwo jego nie było skierowane przeciwko Holandii.

paszport nansenowski na właściwe na tychmiast do więzienia, paszport Bory zniszczono i wręczono mu znów paszport ansonowski na właściwe na zwisko.

## W Palestynie wzmożły się akty terroru po zniesieniu stanu wyjątkowego

Jerozolima, 1. 7. (PAT.)

Władze mandatowe zniosły ostatnio stan wyjątkowy, obowiązujący w Jerozolimie i Tel-Awivie. Tymczasem w najbliższych okolicach tych miast doszło ponownie do szeregu zająć.

Na drodze, wiodącej do Jaffy, rano na ukrycia strzałami karabino-

wymi dwóch żydów. W Haifie zaatakował tłum kilka sklepów żydowskich, a wezwana na pomoc policja zmuszona była do dania salwy w tłum napastników. Równocześnie na stąpiło kilka wypadków uszkodzenia rurociągu naftowego oraz szereg napaści na pociągi kolejowe.

## 120 zabitych - kilkaset rannych

### Smutny bilans katastrofalnej powodzi w Japonii

Tokio, 1. 7. (PAT.)

Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich, kilkaset osób zostało poranionych.

300 tysięcy domów zostało zala-

nych, 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przede wszystkim dotknięte Tokio.

## Śmiertelne ofiary gwałtownej burzy

### Pod Olkuszem pioruny wznęciły liczne pożary

Olkusz, 1. 7. (PAT.)

Nad Olkuszem i częścią olkuskiej przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami powodując śmier-

telne ofiary wśród ludzi i pożary. M.in. w Jangrocie piorun zabił 58-letniego Józefa Piątka. Skutkiem przestraszenia się uderzenia pioruna

zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza. Na przedmieściu Sikorka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę — dom spłonął. Poza tym w kilku miejscowościach powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodoł.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów pow. jędrzejowskiego, zginęli od uderzenia pioruna 16-letnia Janina Siskiewicz z Krzęcic i 4-letni Jan Midra z Piolunek. Również porażoną została Zofia Rachwał — dom w który uderzył piorun spłonął do szczętnie.

## Wyroki śmierci za napady na samochody

Berlin, 1. 7. (PAT.)

Wczoraj rano stracono w Berlinie braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dn. 24 czerwca br. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody, stacje benzynowe i dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji i robotnika.

Skazanie nastąpiło na zasadzie wydanego w czasie procesu braci Goetze prawa, przewidującego z działaniem wstecz, karę śmierci we wszystkich wypadkach napadu na samochody.

## Oszałały Arab wymordował rodzinę

Jerozolima, 1. 7. (PAT.)

W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił najprzód ojca i córkę, a następnie zaczął się na cmentarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szleńca.

## Na widnokręgu politycznym

Pod przewodnictwem prof. E. Rome-ra, odbyło się w Lwoni, w dniu 29 bm. zebranie lwowskiego skupienia Zarzewia, w obecności dlatógw z Stanisławowa i Kolomyji, na którym powzięto jednomyślnie uchwały nast. treści: Nawiązując do uchwał lwowskich z dnia 1 maja br., skupienie lwowskie stwierdza: 1) że ogłoszone w prasie rezolucje konferencji lubelskiej, zorganizowanej przez skupienie lubelskie Zarzewia, nie są wyrazem myśli politycznej Zarzewia; 2) skupienie lwowskie nie ma żadnej łączności z grupami Falangi i grupy Jutra Pracy; 3) członkowie skupienia lwowskiego uczestniczyli w tej konferencji w charakterze obserwatorów; 4) pismo „Szlakiem Zarzewia” nie jest organem „Zarzewia” i używa bez upoważnienia historycznych emblematów Zarzewia i Polskich Drużyn Strzeleckich; 5) równocześnie stwierdza się, że gdyby „Szlakiem Zarzewia” było zorganizowane, jako pismo dyskusyjne, mogłoby spełnić pożyteczną rolę organizowania myśli politycznej w służbie idei koncentracji narodowej; 6) Zarzewie lwowskie, zgodnie z rezolucjami z dnia 1 maja, popierając dążenia do koncentracji narodowej, uważa za konieczne porozumienie się z młodym pokoleniem.

Pomiędzy kierownictwem Stronnictwa Ludowego a przywódcami Polskiej Partii Socjalistycznej są prowadzone rozmowy, aby w manifestacjach „Czemu Chłopskiego” obie partie wzięły wspólny udział.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż w ostatnim czasie marszałek Rataj odbył szereg rozmów z wybitnymi osobistościami reżimu.

Agencja „Kabel” donosi, że istniejąca przy obwodzie stołecznego okręgu O. Z. N. Warszana - Śródmieście niezależna komórka akademicka p. n. „Akademickie Koło O. Z. N.” zapowiada na jesień ożywioną działalność. Komórka ta podlega bezpośrednio władzom prezydium O. Z. N. a kuratorem koła jest p. Piskorski, senior Z. P. M. D. Obecnie zarząd opracowuje własną deklarację programowo - ideową, którą ogłosi na początku sezonu jesiennego. Od jesieni br. mają też być stworzone tego typu komórki we wszystkich miastach uniwersyteckich.

Dwukrotnie przeleciał Andy.



Artur Benitz, główny pilot zakładów lotniczych Bücker przeleciał na swoim samolocie Bücker - Jungmeister dwukrotnie ponad wysokimi na 5 tysięcy metr. Andami.

## Zmiany w dowództwie japońskim

Tokio, 1. 7. (PAT.)

Japońskie operacje w Chinach odbywają się obecnie pod znakiem zupełnej zmiany dowódców w armii północno-chińskiej.

Naczelnym dowództwem obejmie w miejsce gen. Terasuzi były szef sztabu generalnego armii kwantuńskiej i dotychczasowy generalny gubernator Korei, gen. Kbisio. Jako szef sztabu zostanie mu przydzielony gen. Doihara. Kierownik spraw politycznych gen. Kita zastąpiony zostanie przez gen. Szigetzu. Dowództwo wojsk, operujących wzdłuż linii Pekin-Hankou, obejmie gen. Umetsu.



**Zezem**

**Po trupach do mety**

*Sprawozdania prasowe z międzynarodowego raidu samochodowego odbywającego się w Polsce, brzmią conajmniej jak relacje od korespondentów wojennych...*

*Nie było jednego odcinka trasy, jednego dnia zawodów, aby obyło się bez zabitych lub rannych, bez niekończącej się serii katastrof, w wyniku których szeregi rozbitych maszyn musiano wycofać.*

*O wypadkach na trasie Wilno — Lwów donosiliśmy już naszym czytelnikom. Pod Lublinem — jak wiadomo — wskutek przeprowadzenia naprawy drogi samochód niemieckiego zawodnika p. Klinga przekosił kilkakrotnie. Kierowca ocalał, zaś jego współtowarzysza, sprawozdawcę raidowego prasy warszawskiej, odwieziono w stanie groźnym do szpitala.*

*We Lwowie pada pierwszy zabity. Pod pedałką na półmetek maszynę Wan derer, kierowaną przez p. Chrol-Florencz Donata wpadł wieśniak, który wyskoczył z furmanki i usiłował przebiec jeźdźnię. Druga śmiertelna ofiara to kobieta, podobno głucha, która nie zwracając uwagi na sygnał Mercedesa kierowanego przez mjr. Faby, uderzona latarnią w głowę, poniosła śmierć na miejscu. Wypadek ten wydarzył się w Nowym Sączu.*

*Wśród wycofanych i rozbitych maszyn znajduje się również wóz znanego kierowcy niemieckiego Wessely'ego. Ponadto musiał wycofać się z raidu p. Müller na D. K. W., który w Warszawie sderzył się z taksówką. Lista to nie kompletna, ale na razie chyba wystarczy.*

*Poza koszmarnymi drogami na naszych Kresach Wschodnich i w Małopolsce na serie dalszych wypadków złożyła się również fatalna organizacja, w której przodował Lwów. Na drodze nie było żadnych znaków, tak, że zawodnicy błakali się po mieście nie znając trasy. Dopiero po przyjeździe pierwszych wozów rozwiązano znaki, ale tych samych kolorów co ogłoszenia, tak, że trudno było je odróżnić.*

*A więc trzy czynniki złożyły się na fatalny przebieg zawodów. Są to: koszmarny stan naszych dróg, brak bezpieczeństwa na szosach, organizacja, pozostawiająca na niektórych odcinkach bardzo wiele do życzenia. Trzeciemu z powodów, dyskredytującemu władze organizacyjne wysługu, przy dobrej woli można w przyszłości zapobiec. Jeśli jednak chodzi o dwa pierwsze powody, to nie dadzą się one usunąć z dnia na dzień, ani z roku na rok.*

*Wobec tego wypadaloby zastanowić się nad tym, czy celowym jest organizowanie u nas podobnych raidów międzynarodowych, które — nie ulega to najmniejszej wątpliwości — reklamy nam zagranicą nie robią...*

*A wchodzić tu winny w rachubę jeszcze i inne czynniki, jak bezpieczeństwo zawodników i sama celowość wyścigu. Boć przecież nikt chyba nie zaprzeczy, że wartość osiągniętych w takich warunkach wyników — jest żadna!*

*Tych kilka uwag kreślił pod adresem organizatorów międzynarodowych wyścigów samochodowych na polskich bezdrożach... Ost.*

**Upadłości w Polsce**

W kwietniu r. b. ogłoszono w całej Polsce ogółem 13 upadłości wobec 8 w kwietniu 1937 r. w czym 2 w spółkach akcyjnych (w kwietniu 1937 — 0), 5 w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (2), 1 w spółkach firmowych i komandytowych (1), 1 w spółdzielniach (0), i 4 w przedsiębiorstwach 1-osobowych (5).

W pierwszych 4 miesiącach r. b. ogłoszono ogółem 40 upadłości wobec 39 w analogicznym okresie 1937 r. W spółkach akcyjnych były 3 upadłości, gdy w pierwszych 4 miesiącach 1937 również 3, w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością 12 (11), w spółkach firmowych i komandytowych 2 (4), w spółdzielniach 8 (4), w przedsiębiorstwach 1-osobowych 15 (17).

W przemyśle ogłoszono w 4 miesiącach 1938 15 upadłości wobec 19 w 4 mies. 1937, w handlu 25 (20).

**DROGA JEST DOBRA...**

Poznań, dnia 1. 7. Wzrost zatrudnienia, spadek liczby bezrobotnych, powstawanie nowych przedsiębiorstw — wszystko to są powiązane ze sobą ściśle podstawowe elementy obrazu, przedstawiającego gospodarczy rozwój kraju. Jeśli te elementy wyrażają się pomyślnymi cyframi, to i rozwój naszej gospodarki znajduje się niewątpliwie na pomyślnym szlaku rozwojowym.

Mamy przed sobą szereg cyfr, które mówią nam o każdym z tych elementów. Więc najpierw spadek bezrobocia i wzrost zatrudnienia. Z danych, ogłoszonych przed kilku dniami, okazuje się, że w okresie od

połowy lutego do połowy czerwca r. b. zarejestrowane bezrobocie zmniejszyło się o 50 proc. W dniu 15-tym lutego r. b. mieliśmy 553.945 zarejestrowanych bezrobotnych, w dniu 15-ym czerwca zaś 279.845. Spadek bezrobocia wyniósł więc w okresie tych kilku miesięcy 274.100 osób. Cyfry te są niewątpliwie pocieszające, zwłaszcza, jeśli zestawimy je z analogicznym okresem roku ubiegłego, kiedy od połowy lutego do połowy czerwca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 217 tysięcy osób. W tym roku więc spadek wiosenny bezrobocia większy był od zeszłorocznego o przeszło 57 tysięcy.

Ten tak wielki spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych nie jest równoznaczny z odpowiednim zwiększeniem się zatrudnienia. Zatrudnienie bowiem wzrosło jeszcze znacznie, prócz bowiem zarejestrowanych bezrobotnych pracę znaleźli w dużej liczbie również i bezrobotni niezarejestrowani.

A teraz cyfry, świadczące o rozwoju przedsiębiorczości. W dniu 31 maja 1937 r. ilość kont pracodawców w Funduszu Pracy wynosiła 55.194, w tym samym dniu r. b. ilość to wzrosła do 61.329. Przybyło więc w ciągu roku 6.135 kont pracodawców. Zaznaczyć tu trzeba, że w Funduszu Pracy zarejestrowani są tylko pracodawcy, zatrudniający ponad 5 osób, mniejsze przedsiębiorstwa natomiast kont swoich w tej instytucji nie posiadają. Ów wzrost liczby kont pracodawców w Funduszu Pracy o przeszło 6 tysięcy świadczy chyba dostatecznie wyraźnie o postępującym ciągle wzroście przedsiębiorczości. A wzrost liczby przedsiębiorstw — to przecież jednocześnie wzrost zatrudnienia, zwiększenie się ilości obywateli, wciągniętych w orbitę obrotu gospodarczego.

Mogliśmy tu przytoczyć szereg innych cyfr, świadczących o postępującym w ciągu ostatnich kilku lat rozwoju przedsiębiorczości w Polsce, o tym jak od 1934-go roku rosła systematycznie liczba wykupionych świadectw przemysłowych dla przemysłu i handlu — nie wydaje się to jednak potrzebne już choćby dlatego, że te dane statystyczne za ubiegłe okresy są na ogół znane. Nie chodzi nam zresztą o jakieś ogólne scharakteryzowanie dynamiki rozwojowej polskiego gospodarstwa. Istnienie tej dynamiki jest bowiem rzeczą stwierdzoną i niejednokrotnie udowodnioną. Przytoczone tu cyfry, mówiące z jednej strony o spadku bezrobocia na skutek prowadzonych intensywnie i na szeroką skalę zakrojonych robót inwestycyjnych, z drugiej zaś — o wzroście liczby przedsiębiorstw — świadczą wyraźnie, że ów dynamizm naszej gospodarki znajduje się w stadium bynajmniej nie malejącego. Stwierdzamy to i udowodnimy pomyślnymi cyframi nie po to, by optymizmem przesłonić cały ogrom braków, jakie mamy do odrobienia, całą gamę zadań i trudności, leżących przed nami. Nie po to — najdalsi bowiem jesteśmy od zgubionej zasady upajania się zwycięstwami, odniesionymi na takim, czy innym polu, upajania się, które nie łączy uczuć triumfu ze zdecydowaną wolą walki w nadchodzącej przyszłości.

Jeśli robimy takie pomyślne zestawienia danych cyfrowych — to po to jedynie, by stwierdzić, że droga rozwojowa polskiej gospodarki jest dobra, że choć nie jest ona napewno autostradą o asfaltowej nawierzchni, ale w każdym razie prowadzi do celu. A to jest przecież najważniejsze. Kos.

**Choroby zakaźne w Polsce**

Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej podaje, że w okresie od 29 maja do 4 czerwca r. b. na terenie całego kraju zgłoszono łącznie następujące przypadki chorób zakaźnych:

149 przypadków duru brzusznego, 97 duru plamistego, 12 przypadków czerwonki, 319 płonicy, 244 błonicy, 34 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 780 odry, 142 krztuśca, 12 zimnicy, 20 gorączki płożowej, 772 gruźlicy, 3 przypadki choroby Banga, 104 róży, 482 jaglicy, 8 włośnicy, 3 twardziela, 1 węglika oraz 3 przypadki śpiączki.

Zwraca uwagę wzrastająca od połowy maja liczba zachorowań na czerwonkę, co pozostaje w związku z sezonem owoców.

**DO LONDYNU, WARSZAWY I GDYNI**

Jak już donosiliśmy, Polska Spółka Obuwia Bata zorganizowała dla swych pracowników kurs nauki języków obcych. Obecnie kurs został zakończony, a trzej najlepsze uczniowie otrzymali nagrody za pilność. I nagroda — podróż do Anglii i Irlandii, II nagroda — podróż i trzydniowy pobyt w Gdyni, III nagroda — podróż do Warszawy i trzydniowy pobyt. Zrozumiałe, że tak cenne nagrody za dobrą naukę będą bodźcem do dalszej pracy nad opanowaniem języków obcych, których znajomość w handlu światowym jest konieczna.

**GŁOSY I ODGŁOSY**

**Żydostwo na Śląsku**

„Śląski Kurier Poranny” przyniósł interesujący artykuł o roli żydów na Górnym Śląsku. Pismo stwierdza, że dawniej cały przemysł i handel górnośląski opanowany był przez Niemców i żydów.

„Rodzima ludność polska była narzędziem bezwzględnej wyzysku, a ogromne dorobki kapitału. Wszystko pod obuchem brutalnej pruskiej administracji. Największy szczebel — jaki mogli osiągnąć Polak, to był zawód kupca, lekarza i adwokata. Jeszcze przed wielką wojną poczęło się żydostwo na Śląsku potęgować i rozwijać.

Ni stąd, ni z owąd w Rybnickiem skromny żyd Freidlaender rozbudował gwarectwo rybnickie, a Silbersteiny gromadzą za wrotne majątki ze sprzedaży węgla i koksu rybnickiego.

Cesarz Wilhelm osiąga to samo ze sprzedaży węgla Katowickiej Spółki. W tajemniczy sposób większość akcji Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury nabył czeski żyd Weimann i bukowiński Besel. — Akcje „Hohenlohe” nabywa żyd czeski Petschke. Koncern Gieschego z wielką pomocą Rządu przechodzi w ręce amerykańskiego rekinu żydka Harrimana.

W ostatnich kilkunastu latach nastąpiło unarodowienie części przemysłu i handlu górnośląskiego.

„Największy koncern przemysłowy w Polsce znalazł się w naszym posiadaniu.

Słuszna przeto żydów spotkała kara za butę, pewność siebie, niezliczone macherstwa i wywiezienie setek milionów do Niemiec.

Gdyby nieco więcej jeszcze uwagi w wydziale personalnym i niefortywnie żydowskich firm przy dostawach oraz oddawaniu zastępstw także firmom żydowskim, toby było mniej więcej wszystko w porządku. To samo można powiedzieć o przelictoczeniu

huty „Pokój” z podległymi zakładami. Poważnym sukcesem jest również sprawa dóbr i zakładów Księcia Pszczyńskiego, chociaż ostateczna sanacja może zbytnio się przeciągać.

W pozostałych zakładach ciężkiego przemysłu nie wszędzie znowu panuje lojalność obywatelska i gospodarcza. I tutaj jest wielkie pole do popisu dla powołanych organów wojewódzkich i centralnych, by zgodnie z ostatnim oświadczeniem Pana Premiera zagraniczny kapitał pod każdym względem przyczynić poprawnych form i respektu wobec Państwa, którego bogactwa, siły robocze, oraz obywateli on często zbyt bezceremonialnie eksploatuje.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w handlu.

„Tutaj żywił izraelski panuje. Od kościoła Mariackiego aż po koniec rampy dworca ciężarowego jedna niewidzialna przedtem masa wszelakiego żydostwa. Przeważają brudne, niechlujne „Ostjuden”.

Nieco lepsza kategoria obsiadła magistratę od Bogucic po Załęże, w centrum pomieszana z patrycjatem żydów niemieckich.

Wszelkie towary kolonialne są w ich rękach lub przez nich przechodzą. Handel tekstylny i obuwniany to samo. Chlubnych wyjątków narodziło nieco z Poznaniaków. Również kawiarnie są w ich posiadaniu. Restauracje znacznie mniej”.

Żydowskie pośrednictwo obniża stopę życiową mas.

„Śląski Kurier Poranny” konkluduje:

„Należałoby uczynić wszystko i czym prędzej, byśmy stali się prawdziwymi obywatelami naszego kraju i zrzucili obrotę załozoną nam przez zaborców. A przede wszystkim położyć kres potopowi żydostwa, które z każdym dniem daje nam bezczelnie odczuwać swą potęgę i swe przywileje i traktuje nas za swych niewolników gospodarczych za biblijnych filistynów.”

**Powietrza i słońca dla dzieci!**

Poznań, dnia 1. 7.

Skończyły się szkoły. Jest pełnia lata. Dzieci i młodzież rozjechały się na wakacje. Zaroiły się uzdrowiska, letniska i miejscowości nadmorskie od wesołych, rozbieganych postaci, w lasach, nad rzekami, na łakach rozbrzmiewają dziecięce śmiechy. Przecież to wakacje — trzeba nabrać zdrowia, siły i radości życia przed długą zimą, przed nowym rokiem szkolnym.

Nie wszystkim dzieciom jednak ich rodzice mogą zapewnić wakacje na świeżym powietrzu. W miastach i miasteczkach zostało wiele, zbyt wiele dzieci... Wymierzowane, blade patrzy tęsknym wzrokiem na odjeżdżające pociągi, pełne roześmianej, podnieconej perspektywą kilku miesięcy wakacji, dziećmi. Ich szczęśliwszych rówieśników. A cóż zostało dla nich, dla tych pokrzywdzonych? Zakurzony skwarek miejski, czasem park, a najczęściej rozprężona, pełna pyłu i hałasu ulica. A przecież pracowali, uczyli się rok cały. I to w najcięższych warunkach. Zostają bowiem na lato w mieście dzieci najbiedniejsze — te, co odrabiają lekcje na podłodze suteryny, albo uczą się przy ogarku świecy, czy w kącie podwórza. Dzieci niedożywione, wychowywane w najmniej higienicznych warunkach.

Niedolą tych dzieci trzeba się było zając, trzeba było pomyśleć dla nich o powietrzu, słońcu, swobodzie — tych tak nieodzownych elementów dla rozwoju przyszłych zdrowych obywateli.

Tak powstała akcja kolonii i półkolonii letnich dla dzieci. Zatacza ona coraz szersze kręgi. I tak, gdy w r. 1932-im objętych tą akcją było zaledwie 138 tysięcy dzieci, to w roku ubiegłym było ich już 417,3 tys.

Jeśli chodzi o akcję kolonii i półkolonii letnich na poszczególnych terenach Polski — to według statystyki z r. 1936-go akcją tą objętych było w województwach centralnych (bez Warszawy) — 79,2 tys. dzieci, w woj. wschodnich 32,8 tys. dzieci, w woj. zachodnich 85,3 tys., a w południowych 84,1 tys. dzieci. Widzimy więc, że natęże-

nie jej nie jest równomierne i że są tereny, które akcji tej albo nie doceniają, albo biorą się do niej zbyt opieszale. Tam zaś, gdzie chodzi o zdrowie i siły przyszłych pokoleń, nie wolno zwlekać.

W roku ubiegłym sumy wydatkowane na akcję kolonijną wyniosły 9.918 tys. zł. i złożyły się na nie: skarb państwa, związki samorządu terytorialnego, Fundusz Pracy, subdydia społeczne, ubezpieczenia społeczne i Z. U. S., a częściowo i pewne niewielkie opłaty rodziców.

Olbrzymiego znaczenia kolonii, zarówno wypoczynkowych jak i leczniczych, chyba podkreślać nie potrzeba. Niestety, ze względów finansowych — jak dotąd — nie wszystkie dzieci niezamożnych rodziców mogą z nich korzystać. Aby więc złu zaradzić, aby choć w części dzieciom tym wynagrodzić ich smutne dzieciństwo — zorganizowano w wielu miastach i miasteczkach t. zw. półkolonie.

Z samego rana jedzie dziecko z całą gromadą rówieśników do podmiejskiego lasu, czy na obszerną łąkę, spędza tam na wesołej zabawie cały dzień, dostaje zdrowy posiłek, a wieczorem wraca do rodzicielskiego domu. Nie rozwiązuje to oczywiście problemu wakacji, ale w każdym razie jest ich namiastką, zapewnia dziecku względnie dobre powietrze, towarzystwo rówieśników, opiekę. A przy tym co najważniejsze, kosztuje, stosunkowo do swych wyników niewiele. O potrzebie takich półkolonii najlepiej świadczy stały wzrost ich liczby. W r. 1932 było ich 234, w 1935 już 918, a w r. ub. 3.273.

Wszystkie miasta i miasteczka winny to sobie wziąć za punkt honoru, by żadne, pozostające w mieście dziecko, nie było pozabawione chociaż takich półkolonii. Nie są to chyba wymagania zbyt wielkie, ani zbyt trudne do przeprowadzenia. Trzeba tylko chcieć, chcieć, by zresze smutnych, bledych, chorowitych dzieci, przemienili się w wesołą gromadę, „zaopatrzoną” w zdrowie na długie, pracą wypełnione miesiące zimowe. Kabe.



# Po żałobie na dworze brytyjskim

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w czerwcu.

Zaledwie cztery dni dzieliły nas od spodziewanej chwili przejazdu brytyjskiej pary królewskiej do Paryża, gdy nadeszła z Londynu żałobna wieść o śmierci matki królowej. W pierwszej chwili na ulicach Paryża zapanowała konsternacja. Na wielkich bulwarach, na tarasach kawiarni toczyły się rozmowy między „wtajemniczonymi”, z których każdy twierdził co innego. Nikt ostatecznie nie wiedział, jakie żałoba na dworze brytyjskim pociągnie za sobą zmiany w programie uroczystości paryskich.

Niepokój i niepewność były tym większe, że dzienniki wieczorne, które przyniosły wieść o zgonie matki królowej Elżbiety, podawały równocześnie sprzeczne wiadomości co do skutków żałoby. Początkowo mówiono, że w zastępstwie królowej z królem Jerzym, przybędzie królowa-matka Mary, potem znowu twierdzono, że królowa Elżbieta przyjedzie mimo żałoby i że jedynie program uroczystości ulegnie pewnym zmianom. Byli także tacy, którzy uparczywie twierdzili, że król przyjedzie z córkami. Ta „ostatnia” ewentualność była kategoriście dementowana przez prasę, gdyż angielski protokół dworski sprzeciwia się temu, aby król wyjeżdżał za granicę równocześnie z następcą czy następczynią tronu.

Jakiś stary Francuz, popijający Chambery - Fraise przy stoliku kawiarnianym, martwił się głośno:

— Nie wiadomo co teraz będzie! Jeśli będziemy bardzo serdecznie i radośnie witali i przyjmowali królową, może ją to urazić z powodu żałoby. Jeśli zaś powstrzymamy się, może pomyśleć, że jesteśmy zbyt chłodni. Co robić?

Przy innym stoliku siedzi grupa młodzieży. Młody człowiek o anglosaskim wyglądzie podnosi głos:

— To wogóle skandal, aby w dzisiejszych ciężkich czasach wydawać 27 milionów franków na przyjęcie króla angielskiego!

Słowa te wypowiedziane są mocnym akcentem angielskim. Nie wierzymy własnym uszom i pytamy:

— Czy jest pan Anglikiem?

— Tak.

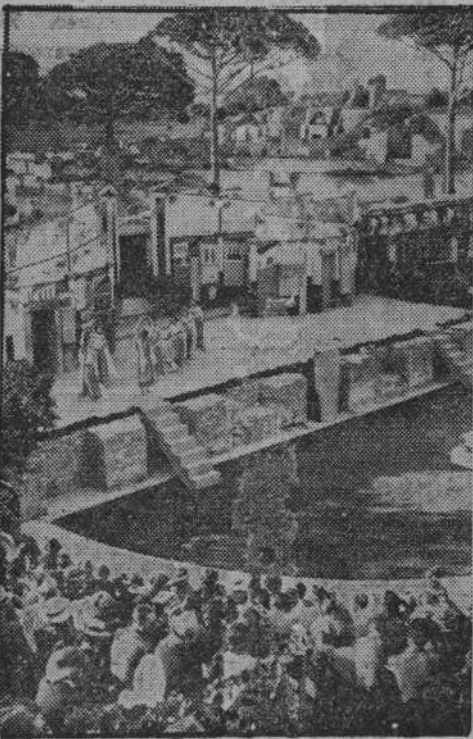
— I nie jest pan patriotą?

— Owszem, jestem patriotą, i nawet jestem monarchistą, ale mam prawo nie zaliczać się do wielbicieli obecnego króla! Prawdziwym królem jest Edward VIII, najmądrzejszy z pośród wszystkich członków rodziny królewskiej!

Słowa młodego Anglika wywołują konsternację wśród sąsiadów, którzy okazują się większymi „legitymistami” od syna Albionu. Wreszcie odzywa się znany literat, siedzący opodal:

— Panie, te miliony nie są wyrzucone, zapewniam pana! Niech pan nie doszukuje się w tym innego sensu czy wytłumaczenia,

Klasykny teatr pod pinami



Scena z komedii Planta „Aulušana” odegranej na scenie na wolnym powietrzu w Ostii.



Pogrzeb matki królowej Anglii.

Na cmentarzu w Strathmoore (Szkocja) odbył się nadzwyczaj skromny pogrzeb matki królowej Anglii, hrabiny Strathmoore. Trumnę wieziono na przestrzeni półtora kilometra od kaplicy zamku Glamis do cmentarza na zwykłym wozie chłopskim. Po bokach wozu szli robotnicy rolni.

jak tylko to, że fa wizyta jest odpowiedzią na wizytę Hitlera w Rzymie! Pod tym zaś względem ma to znaczenie kapitalne!...

Dopiero nazajutrz dowiedziano się, że prezydent Republiki zaproponował monarchom brytyjskim odłożenie terminu podróży. Przesunięcie wizyty na 19 lipca pozwo-

li utrzymać całkowity program uroczystości. Paryżanie wiadomość tę przyjęli z pewnym odruchem rozczarowania, szybko jednak doszli do wniosku, że takie rozwiązanie sprawy było najlepsze. Nie ulega kwestii, że to przesunięcie spotęguje jeszcze entuzjazm Paryża... K. F.

## Bojkot browarów niemieckich na Pomorzu

Gdynia, 1. 7.

„Kurier Bałtycki” donosi: Proces niemieckich browarów kuntersztyńskich, którym udowodniono w Sądzie Okręgowym, że łożą pieniądze na dobrojenie Niemiec, odbił się na Pomorzu zdrowym echem.

Dziś rozpoczął się bojkot browarów kuntersztyńskich. Zaczęło się od tego, że p. K. z Gdyni odmówił podawanego mu w Kartuzach kufła kuntersztyńskiego piwa. Za jego przykładem poszli wszyscy gdynianie, spędzający wolne chwile w Kaszubskiej Szwajcarii.

Onegdaj piechoła morską w Gdyni odmówiła uprzejmie ale stanowczo przyjęcia daru w postaci kuntersztyńskiego piwa na obiad żołnierski, ofiarowany przez browary w dniu przysięgi rekruta. Prawdopodobnie oficerowie uważali, że browary nie powinny się rozpraszać na dwie armie w dziedzinie dobrowolnych świadczeń.

Ten odruchowy bojkot rozpoczął się już bardzo wyraźnie na całym Pomorzu. Nie powoduje go żadna akcja zorganizowana. Jest to zupełnie szczerzy protest społeczeństwa.

## Ulgi kolejowe dla wycieczek wiejskich

Ministerstwo komunikacji przyznało wysokie ulgi dla okólnych wycieczek wiejskich. Na rok bieżący ministerstwo ustaliło następujące szlaki okólnie:

1. Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Łowicz — Warszawa (opłata 15 zł.); 2. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Poznań — Kutno — Warszawa (opłata 15 zł.); 3. Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Baranów — Wilno — Białystok — Warszawa (opłata 13 zł.); 4. Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Warszawa (opłata 25 zł.); 5. Warszawa — Lwów — Kraków — Kielce — Warszawa (opłata 17 zł.); 6. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Piotrków — Warszawa (opłata 11 zł.); 7. Warszawa — Białystok — Białowieża — Czeremcha — Siedlce — Warszawa (opłata 9 zł.); 8. Warszawa — Skiernewice — Łowicz — Kutno — Toruń — Działdowo — Warszawa (opłata 9 zł.); 9.

Poznań — Bydgoszcz — Gdynia — Kościerzyna — Chojnice — Nakło — Poznań (opłata 9 zł.).

Uczestnikami wycieczki mogą być wyłącznie mieszkańcy gmin wiejskich, położonych w obrębie jednego powiatu. Bilet zbiorowy na przejazd okólny wydaje się dla najmniej 25 osób, a najwyżej dla 52 osób z ważnością w ciągu 15 dni; na każde 25 osób może jechać jedna osoba bezpłatnie jako przewodnik.

Na szlaku okólnym dozwolone są 6-krotne przerwy w dowolnych miejscowościach leżących na szlaku z obowiązkiem zachowania formalności zgłoszenia rozpoczęcia przerwy i dalszej podróży. Przy dojazdach do jednej ze stacji, leżących na szlaku okólnym, wycieczka korzysta z ulgi, o ile odległość przejazdu w jedną stronę wynosi co najmniej 30 km. Ulga ta wynosi 66 proc w stosunku do taryfy normalnej.

Ulgi dla wycieczek obowiązują do końca października r. b.

## Orzech przyczyną katastrofy

W pobliżu Genewy zdarzył się w tych dniach niezmiernie dziwny wypadek, bowiem okazało się, że nawet kawałek łupiny orzecha laskowego może być przyczyną wypadku automobilowego i zerwania komunikacji telefonicznej. Oczywiście jest wykluczone, by orzech laskowy był przyczyną bezpośrednią. Jakże to więc jest możliwe?

Oto znany automobilista p. S., który wiele razy brał udział w wyścigach automobilowych, bezpośrednio przed startem rozgryził orzech laskowy. Kawałek łupiny dostał się do chorego zęba p. S., co spowodowało tak niezmierny ból podczas jazdy, że automobilista nie mógł już zapanować nad swoimi nerwami i wypuścił z rąk kierownicę. W tej samej chwili auto zjecha-

ło w bok, z rozpędem trafiło w słup telefoniczny, który złamał się tuż przy ziemi i auto wpadło do rowu.

Niedość, że auto z tego wypadku wyszło bardzo poważnie uszkodzone, to jeszcze automobilista został skazany na odszkodowanie za nieumyślne przerwanie komunikacji telefonicznej i naprawę instalacji w wysokości 147,22 franków szwajcarskich oraz na 10 franków grzywny za nieostrożną jazdę.

## Najwięcej listów piszą Anglicy

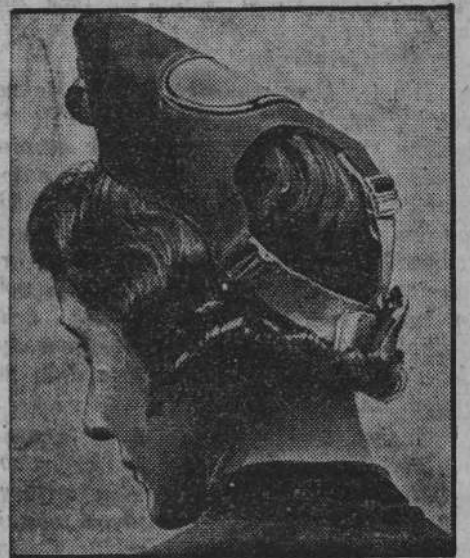
Najwięcej listów, biorąc pod uwagę kulturalne narody, piszą obywatele Anglii. Na jednego bowiem mieszkańca Anglii przypada rocznie 78 napisanych listów.

Następnie miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 67 listami na głowę. Trzecie — Szwajcaria z 60, czwarte — Niemcy (bez Austrii) — 56, następnie Dania — 42, Austria — 38, Luksemburg — 35, Holandia — 31, Belgia — 29, Szwecja — 28, Francja — 26, Norwegia — 21, Włochy Hiszpania i Portugalia po 20.

Niestety źródła, z których korzystamy nie podają danych, dotyczących Polski. Pod względem pisania kart pocztowych pierwsze miejsce zajmuje Japonia. W ciągu jednego roku piszą Japończycy 2 i pół miliarda kart pocztowych.

## Stulecie żniwiarki

W roku bieżącym minęło sto lat, od chwili gdy w roku 1838, po raz pierwszy młody farmer w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, nazwiskiem Mac Cormick wynalazł pierwszą żniwiarkę, rozpoczynając nią pracę. Jak każdy pierwszy wynalazek, tak i żniwiarka mac Cormicka zawodziła. Mac Cormick jednak wcale się nie zrażał. Z niezwykłym uporem pracował nad usunięciem braków oraz nad nowymi udoskonaleniami. Osiągnął jednak swój cel, tak, że już prezydent U. S. A. Lincoln wydał zarządzenie wprowadzenia żniwiarek we wszystkich Stanach U. S. A., w których pracowali farmerzy. Mac Cormick umarł w r. 1884.



Moda pod znakiem zbrojeń

Młoda Angielka demonstruje wielce oryginalny kapeluszek z wyglądu swego podobny do nowych angielskich masek przeciwgazowych.

## Osobliwe zakazy

Mimo, że naogół wiele szczegółów konserwatywnego życia Anglii jest znanych, niemniej istnieją cały szereg przepisów, których obowiązek przestrzegania sięga jeszcze czasów średniowiecznych.

I tak, n. p. zachował się zakaz jeżdżenia na osie wzdłuż wybrzeża morskiego. Po godzinie ósmej wieczorem nie wolno sprzedawać żadnych owoców, oprócz chłodnika z kwasu chlebowego. Duchowni anglikańscy nie śmiać spać w nocy w pstrej czapce, włożonej na głowę, nie wolno im grać w karty.

## Napad chińskich piratów

W pobliżu Ningpo, amerykański statek, wiozący 35 pasażerów został napadnięty przez piratów chińskich. Na pokładzie statku oprócz pasażerów znajdował się niezmiernie drogi ładunek szlachetnych gatunków tytoniu. Piraci otoczyli statek łodziami, zaszachowali pasażerów strzałami, oddanymi na postrach, weszli na pokład, zniszczyli stację radiową, a następnie przeładowali cały ładunek tytoniu na dżonki, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Natychmiastowy pościg, wszczęty za piratami, nie dał żadnego rezultatu.



# Angielski minister wojny zachwiany

## Zięć Winstona Churchill'a atakuje Hore Belisha

X Londyn, dnia 1. 7.

Posel Duncan Sandys zwrócił się na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin do speakera, prosząc o wyjaśnienie, jak nale-



Posel Duncan Sandys

ży interpretować prawa posłów Izby Gmin.

Powodem tej interpretacji był fakt odbicia przez Sandys'a rozmowy z ministrem wojny Hore Belishą na temat niedostatecznego zapotrzenia W. Brytanii w działy przeciwlotnicze. Minister oświadczył, że poseł Sandys jest źle poinformowany. Wobec tego pos. Sandys zredagował interpelację pisemną i w myśl procedury parlamentarnej przesłał projekt interpelacji, zawierającej posiadane przez niego cyfry z listem osobistym do brytyjskiego ministra wojny.

W ubiegły czwartek pos. Sandys otrzymał list od prokuratora generalnego, wzywający go, aby przybył do niego tego samego wieczoru. W toku rozmowy prokurator poinformował posła, że interpelacja, którą przesłał ministrowi Hore Belishą wykazała w opinii ministerstwa wojny znajomość faktów, stanowiących tajemnicę wojskową, wobec czego prokurator prosił posła o ujawnienie źródła tych informacji.

Kiedy poseł Sandys zapytał, jakie będą konsekwencje, jeśli odmówi temu życzeniu, prokurator odczytał mu paragraf 6-ty ustawy o tajemnicach państwowych, zwracając uwagę, że przez odmowę, poseł naraził się może na karę więzienia do dwu lat.

Pos. Sandys wobec tego poprosił prokuratora, aby dano mu czas do namysłu. Nazajutrz zaś zwrócił się do speakera Izby Gmin z prośbą o udzielenie mu rady oraz poprosił o pozwolenie poruszenia tej sprawy w parlamencie.

Prokurator generalny poinformowany o takim obrocie sprawy oświadczył pos. Sandysowi, iż nie ma zamiaru wytaczać mu śledztwa.

Prokurator generalny sir Donald Somerfell złożył w Izbie deklarację, w której ujawnił, że w czwartek rano minister wojny Hore Belisha wezwał go do siebie i oznajmił, że otrzymał pismo posła Sandysa, które na podstawie opinii sztabu generalnego zawiera wiadomości, ujawnione w sposób nieautoryzowany przez kogoś, kto miał dostęp do tajemnic państwowych.

Zdaniem prokuratora jest rzeczą jasną, że nastąpiło naruszenie ustawy o tajemnicach państwowych.

Speaker Izby oświadczył, że jego zdaniem pos. Sandys powinien zażądać od Izby formalnej debaty nad tą sprawą. Wobec tego Sandys oznajmił, że w najbliższym czasie zaproponuje debatę nad wnioskiem powołania specjalnego komitetu międzypartyjnego Izby dla dokładnego rozpatrzenia istoty złożonego przez niego wczoraj oświadczenia.

Prem. Chamberlain uważa, iż sprawa wymaga jak najszybszego wyjaśnienia w drodze debaty parlamentarnej.

Cała ta sprawa wywołała w kuluarach Izby Gmin wielkie zainteresowanie.

Pos. Duncan Sandys jest zięciem Winstona Churchilla, i dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że z informacji swych pos. Sandys korzystał za wiedzą Winstona Churchilla, jeśli wogóle nie otrzymał ich wprost od swego teścia.

Poniekąd więc akcja ministra wojny pośrednio zwrócona była przeciw Winstonowi Churchillowi.

W kuluarach Izby przypomniano dziś, że Winston Churchill co pewien czas przed-

stawia ministrom wojny memoriały, w których wykazuje niedostateczność uzbrojenia i po prostu zarzuca im nieudolność.

W kołach politycznych obawiają się, że skutkiem tej całej sprawy, może nastąpić zachwianie ministra wojny Hore Belisha.

Spacjalnie wybrana komisja parlamentarna dla rozpatrzenia sprawy pos. Sandysa i ustalenia stosunków posła do ustawy o tajemnicach państwowych składać się będzie nie z 10 posłów izby, jak początkowo przypuszczano, lecz z 14. Rząd pragnie w ten sposób dać możliwość wszystkim ugru-

powaniom delegowania swych reprezentantów do tej komisji. Debata otwarta zostanie przez premiera Chamberlaina, który złoży oficjalną deklarację rządową o powołaniu do życia komisji i zaproponuje jej skład osobowy. Następnie zabierze głos przewodca opozycji poseł Athleet, po nim udzieli izbie obszernych wyjaśnień minister wojny Hore Belisha. Przemówienia tego oczekuje się z największym zainteresowaniem. W dyskusji zabiorą również głos przewodca liberalów opozycyjnych sir Archibald Sinclair i Winston Churchill.

## Sprawę Sandysa zbada specjalna komisja

Londyn, 1. 7. (PAT.)

Wczorajsza debata w Izbie Gmin na temat zarzutów, wysuniętych przez posła Sandysa co do naruszenia przywilejów poselskich, rozpoczęła się od sprawozdania premiera Chamberlaina z obrad komisji, strzeżającej przywilejów poselskich.

Z kolei wywiązała się ożywiona debata. W toku debaty złożył również oświadczenie poseł Sandys, zaznaczając, że gdyby minister wojny zwrócił się do niego o nie wnoszenie interpelacji, to oczywiście ani przez chwilę nie wahałaby się wycofać ją.

Oświadczenie posła Sandysa jest ponieważ dowodem, że i on sam zaczyna się do pewnego stopnia wycofywać ze stanowiska, zajętego poprzednio.

W dalszej debacie zabrał również głos kanclerz skarbu sir John Simon, który sprzecywał stanowisko rządu z prawnego punktu widzenia.

Izba Gmin na zakończenie bez głosowania zgodzie przyjęła wniosek rządu o powołanie specjalnej komisji międzypartyjnej w składzie 14 członków, z których 9 jest ze stronnictw rządowych, a 5 z opozycji.

## Afera trucicielska

90-letnia znachorka — handlarzka trucizn

W jugosłowiańskiej prowincji Banat zdarzyły się w ostatnim czasie liczne wypadki otrucia. Policja przez długi czas nie mogła wpaść na trop, kto jest handlarzem trucizn, której skład chemiczny wykazywał pochodzenie z jednego i tego samego źródła, oraz, że trucizna jest pochodzenia roślinnego.

W końcu zaczęto obserwować starą, 90-letnią znachorkę, która przed kilku laty wprowadziła się do miasteczka Panczewo. Mimo, że podejrzania szły bardzo daleko i doprowadziły nawet do aresztowania znachorki i długotrwałego trzymania jej w więzieniu, zbrodnie trucicielskie nie ustały. Dopiero przed kilku dniami zupełnie przypadkowo wpadły władze na trop tej strasznej afery.

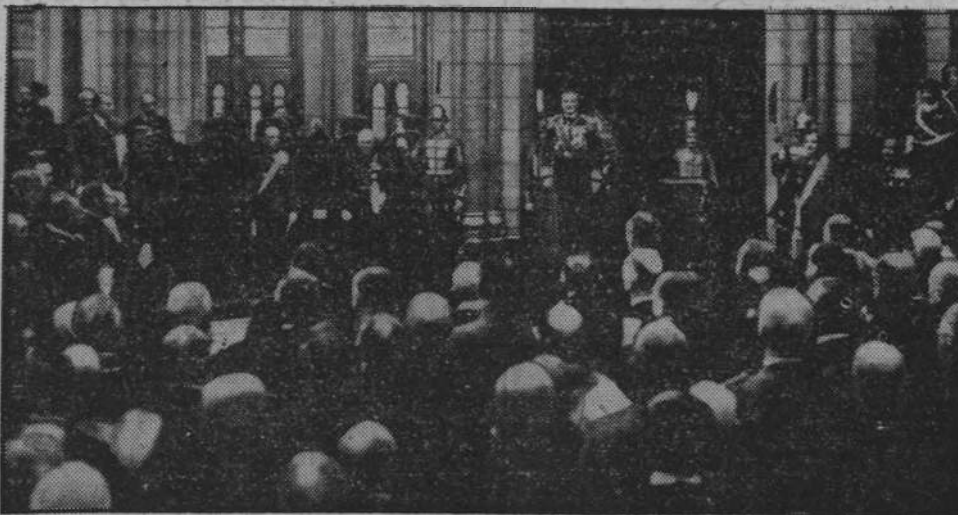
Mianowicie jedna z wieśniaczek zgłosiła się do młodej pani, która już miała miejscową „sławę”, jako sprzedawczyni cudownych ziół i płynów, uzdrawiających

— po lekarstwo dla swego ciężko chorego męża. Wynik kuracji był tragiczny, bowiem chory zmarł zaraz po wypiciu lekarstwa.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że owa pani, uczennica szkoły średniej, używała od starej znachorki recepty na sporządzanie lekarstw i trucizn, za wysoką opłatą. Aresztowana panna przyznała się, że słysząc od zrozpaczonej żony chorego, że stan jest beznadziejny, uznała chorobę za nieuleczalną i by skrócić męki chorego — dała jej truciznę, zamiast lekarstwa. Po konfrontacji z nowoaresztowaną — stara znachorka cynicznie przyznała się, że sprze dawała trucizny każdemu, kto tylko ich zażądał i że w wielu wypadkach wiedziała, że jedno z małżonków chce się pozbyć drugiego przez otrucie, a także, że wielu z jej klientów kupuje truciznę w celach samobójczych.

Obie trucicielki będą za swoje czyny odpowiadać.

## Rok świętego Stefana



W parlamencie odbyło się uroczyste otwarcie przez regenta Horthy „Roku św. Stefana”. — Na zdjęciu admirał Horthy wygłasza swe przemówienie.

## Dlaczego rozwodzą się Amerykanie?

Nie wszędzie żąda się poważnych przyczyn do uzyskania rozwodu, wszędzie natomiast przyczyny te muszą dawać niejaką gwarancję, że pożycie dwóch osób nie jest możliwe i stanu obecnego nie da się tolerować. I tak, w Ameryce, choć skargi rozwodowe są dość częste, jednak nie zawsze są rozstrzygane po myśli stron, wnoszących skargę, gdyż niektóre podawane przyczyny są nieraz absurdalne, zwłaszcza te które podają w swych skargach rozwodowych

mężczyźni. Od skarg, gdzie podstawą rozwodu ma być nieumiejętność gotowania, aż się roi, co potwierdzałoby zdanie, że do serca mężczyzny można często trafić przez żołądek.

Zdarzają się jednak motywy w skargach o rozwód więcej oryginalne, uzasadnione wstrętem, jaki mąż z pewnej przyczyny żywi do żony. I tak, spotyka się skargę tej treści: „Nie mogę żyć dłużej z moją żoną, ponieważ mimo licznych uwag z mojej stro-

ny, by nie używała zniechędzonej przeze mnie perfum, używa ich w dalszym ciągu. Albo: „Żona moja ubiera się tak niegustownie, że widok przyprawia mnie o ataki nerwowe”.

Jeden z mężów wniósł skargę, motywując ją tym, że stale na jej pończosze można zauważyć „spuszczone oczko”, co wygląda nieprzyjemnie i jest dowodem wrodzonej niedbałości żony, a to dyskwalifikuje ją, jako żonę.

Jednym z jeszcze ciekawszych wypadków była skarga wniesiona przed paru dniami w Chicago, gdzie mąż wprost błaga sędziów o udzielenie mu rozwodu za wszelką cenę, bo już dłużej nie mógłby z żoną mieszkać, pod jednym dachem. W długich wywodach opisuje on swoją tragedię, która trwała niezmiernie krótko, bo sekundę, lub niewiele więcej, niemniej jednak pociągnęła za sobą poważne skutki. Oto pewnego dnia, gdy wrócił z biura do domu, zobaczył, jak jego żona pięści kota — angorę. W chwilę później zobaczył, że żona pocałowała kota w pyszczek. W tej samej chwili poczuł on do żony, mimo to, że bardzo ją kochał, tak straszny wstręt, że spakował swoje najpotrzebniejsze rzeczy do waliz i wyprowadził się do najbliższego hotelu. Podaje on, że płacz żony nie zrobił na nim żadnego wrażenia, bowiem po tym wypadku momentalnie zgasły wszystkie uczucia, jakie do niej żywił. Zaznacza on dalej wyraźnie, że powodem nie jest tu zazdrość o angorę, lecz najnormalniejszy wstręt, podobny do tego, jaki ma się często do nie-dobrej potrawy. Interesujące jest to, jak sąd rozstrzygnie tę sprawę. Jeśli chce się być sprawiedliwym, przyznać trzeba, że ten powód jest poważniejszy od innych, wymienionych przed nim.

## Narodowa potrawa Sjamczyków

Podobnie, jak i wśród narodów cywilizowanych, tak i Sjamczyków w czasie wszystkich uroczystości zwłaszcza oficjalnych za nieodzowny punkt programu uważają ucztę. Stąd też konieczność wybrednych i wyszukanych potraw, co do których nie zbywa pomysłowości Sjamczykom. Żadna jednak ucza nie może obejść się bez podania pieczonego prosięcia. Lecz sposób przyrządzenia tego pieczonego prosięcia — to już tajemnica sztuki kulinarnej Sjamczyków. Wiadomo tyle, że jest ono nazwane nieznanymi nam warzywami, które dodają specyficznego smaku prosięciu.

## Magazyn fałszywych banknotów

Przez władze rumuńskie została zlikwidowana przed niedawnym czasem szajka kolporterów fałszywych dolarów amerykańskich, na czele której stali: Ion Eunica i Ion Minghie. Obaj skazani zostali na karę więzienia. Po odcierpieniu kar tych zabrali się ponownie do dawnego „rzemiosła”.

W tych dniach przeprowadziła policja rumuńska w mieszkaniu Eunica w Bukareszcie rewizję, w czasie której znaleziono wielką ilość fałszywych banknotów dolarowych. W związku z ujawnieniem tej szajki, po raz wtóry działającej na terenie Rumunii, przeprowadzono liczne aresztowania. Istnieje przypuszczenie, że fałszywe dolary pochodzą z przemysłu.

## 750 rodzajów pluskiew

Emigrant rosyjski, zamieszkały w Jugosławii, inż. Nikola Korniloff posiada dużą własność ziemską w pobliżu Skopleje i niezmiernie interesuje się żywą przyrodą. W jednym z pokojów urządził on hodowlę pluskiew, która daje mu pole do badania życia różnych gatunków.

W ostatnich dniach w świecie przyrodniczym dość znaczną dużą sensacją było ogłoszenie wiadomości, że Korniloff sporządził kolekcję aż 750 rodzajów pluskiew. Wśród tych pluskiew znajduje się dużo dotychczas nieznanych gatunków tych wielce nieprzyjemnych owadów. Nieznane te okazy mają podobno otrzymać nazwę pluskiew Korniloffa, przy czym okazy mają otrzymać numery porządkowe — 1, 2, 3, i t. d.





# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

J.G.

RU KRÓLEWSKIEGO



## STRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimiera, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz maga indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego maga, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

79) — Masz słusność, wojewodzino! Jest to zuchwały projekt, bardzo zuchwały — rzekła Maria zrozpaczona, — ale przyjmuję go.

— W takim razie sądzę, że wszystko się dobrze skończy! — zapewniła Jagiellona — czy najjaśniejsza pani każe czynić przygotowania?

— Oj, odjedziemy jak można najprędzej, tej nocy jeszcze! — odpowiedziała królowa, żegnając Jagiellonę z wszelkimi oznakami przyjaźni i zaufania.

W godzinę potem Maria Kazimiera z wojewodzina i niewielkim orszakiem opuściła Warszawę, wyjeżdżając niby do Płocka.

Gdy nazajutrz oznajmiono Królowi o tej podróży, nie domyślił się on o co o to chodziło, a był zbyt dumny i szlachetnym, aby miał kazać śledzić swą małżonkę.

Wieczorem Jan Sobieski siedział w towarzystwie kilku starych towarzyszy szów broni w wielkiej sali rycerskiej, której ściany zawieszono były zbrojami, strzelbami, mieczami, tarczami i bronią wszelkiego rodzaju.

Iszym Beli, Tatar, podawał napelnione winem czaszki i sam jeden usługiwał zebrany.

Około północy Jabłonowski i Wiśniowiecki oddalił się.

Król uściśnął ich ręce, jako starych kolegów z pod sztandaru.

Wkrótce potem wyszedł także ostatni gość króla, wiernie doń przywiązany, Sieniawski.

Stara zbrojownia przy blasku świec stojących na stole w środku sali, czyniła poważne, szczególnie wrażenie.

Koło świecznika stały puhanie.

Sobieski wypiłszy wino, wstał, aby odejść do swych pokoi.

Tatar zdawał się bardzo zaniepokojony, czego zwykle po nim widać nie było.

Był on ciągle przy Królu, ale mimo to miał ciągle na oku drzwi i zbroje, znajdujące się w ich bliskości, jak gdyby się obawiał, żeby która z nich nie ożyła.

Króla uderzył niepokój Tatara.

— Co ci jest Tatarze? — rzekł śmiejąc się — czy się boisz, żeby ci dawni rycerze nie ożyli? Śmieszny jesteś, Beli. Chodź!

— Czy mogę wziąć świecznik, najjaśniejszy panie? — zapytał Tatar.

Wydało się to królowi szczególnem.

— Świecznik? — zapytał, — po co?

— W części korytarza jest ciemno, najjaśniejszy panie!

— Zdaje mi się, że ty się boisz, Be-

li — roześmiał się król.

— Jaby się bał o siebie? — wstrząsnął głową Tatar.

— Więc może o mnie? — zapytał król.

— Tak jest, najjaśniejszy panie

— O mnie, czegoż się boisz, Beli?

— Beli przed chwilą coś widział, najjaśniejszy panie!

— Cóż to było?

— Dwaj ludzie zamaskowani.

Czoło Sobieskiego zachmurzyło się.

— Zamaskowani? gdzie ich widziałeś? — zapytał.

— Na dole przy wejściu do korytarza.

— Hm... po co tam przyjąć mogli?

— szepnął Sobieski — nienawidzę tych maskarad, które senat zaprowadził! Co jest uczciwem nie potrzebuje się przebierać i kryć przed światłem dziennem!

— Ja nie ufam tym zamaskowanym — najjaśniejszy panie!

— Masz słusność, Beli, nie można im ufać — odrzekł król — ale chodźmy!

— Jak chcesz — zgodził się król.

Tatar lewą ręką wziął świecznik, prawą trzymał na rękojeści sztyletu, który tkwił za jego pasem.

Sobieski szedł przez salę rycerską ku drzwiom, Iszym Beli postępował za nim, uważnie, patrząc na wszystkie strony, jak gdyby wszędzie domyślał się zamaskowanych.

Król nie znał obawy i nie przypuszczał niebezpieczeństwa.

Mąż, który walczył w setkach bitew, wystawiając się na kule i miecze, nie mógł być w trwodze o swe życie.

Nagle gdy król doszedł do drzwi i Iszym Beli otworzył je, Sobieski spostrzegł tuż przed sobą człowieka w masce, trzymającego sztylet we wzniezionej prawicy.

— Co?... rzucasz się na mnie, morderco? — zawołał król, cofając się o krok, ażeby dobyć szablę.

Ale morderca tymczasem zadał (tak szybki i zręczny cios sztyletem, że król byłby trafiony i zapewne byłby zginął na miejscu, gdyby nie to, że w tej samej chwili Iszym Beli rzucił się naprzód i zasłonił sobą monarchę.

— Masz słusność, Beli, nie można im ufać — odrzekł król — ale chodźmy!

— Jak chcesz — zgodził się król.

Tatar lewą ręką wziął świecznik, prawą trzymał na rękojeści sztyletu, który tkwił za jego pasem.

Sobieski szedł przez salę rycerską ku drzwiom, Iszym Beli postępował za nim, uważnie, patrząc na wszystkie strony, jak gdyby wszędzie domyślał się zamaskowanych.

Król nie znał obawy i nie przypuszczał niebezpieczeństwa.

Mąż, który walczył w setkach bitew, wystawiając się na kule i miecze, nie mógł być w trwodze o swe życie.

Nagle gdy król doszedł do drzwi i Iszym Beli otworzył je, Sobieski spostrzegł tuż przed sobą człowieka w masce, trzymającego sztylet we wzniezionej prawicy.

— Co?... rzucasz się na mnie, morderco? — zawołał król, cofając się o krok, ażeby dobyć szablę.

Ale morderca tymczasem zadał (tak szybki i zręczny cios sztyletem, że król byłby trafiony i zapewne byłby zginął na miejscu, gdyby nie to, że w tej samej chwili Iszym Beli rzucił się naprzód i zasłonił sobą monarchę.

— Masz słusność, Beli, nie można im ufać — odrzekł król — ale chodźmy!

— Jak chcesz — zgodził się król.

Tatar lewą ręką wziął świecznik, prawą trzymał na rękojeści sztyletu, który tkwił za jego pasem.

Sobieski szedł przez salę rycerską ku drzwiom, Iszym Beli postępował za nim, uważnie, patrząc na wszystkie strony, jak gdyby wszędzie domyślał się zamaskowanych.

Król nie znał obawy i nie przypuszczał niebezpieczeństwa.

Mąż, który walczył w setkach bitew, wystawiając się na kule i miecze, nie mógł być w trwodze o swe życie.

Nagle gdy król doszedł do drzwi i Iszym Beli otworzył je, Sobieski spostrzegł tuż przed sobą człowieka w masce, trzymającego sztylet we wzniezionej prawicy.

— Co?... rzucasz się na mnie, morderco? — zawołał król, cofając się o krok, ażeby dobyć szablę.

Ale morderca tymczasem zadał (tak szybki i zręczny cios sztyletem, że król byłby trafiony i zapewne byłby zginął na miejscu, gdyby nie to, że w tej samej chwili Iszym Beli rzucił się naprzód i zasłonił sobą monarchę.

— Masz słusność, Beli, nie można im ufać — odrzekł król — ale chodźmy!

— Jak chcesz — zgodził się król.

Tatar lewą ręką wziął świecznik, prawą trzymał na rękojeści sztyletu, który tkwił za jego pasem.

Sobieski szedł przez salę rycerską ku drzwiom, Iszym Beli postępował za nim, uważnie, patrząc na wszystkie strony, jak gdyby wszędzie domyślał się zamaskowanych.

Król nie znał obawy i nie przypuszczał niebezpieczeństwa.

Mąż, który walczył w setkach bitew, wystawiając się na kule i miecze, nie mógł być w trwodze o swe życie.

Sztylet zamaskowanego trafił w Tatara, który padł krwią obłany, nie mając czasu pchnąć mordercy sztyletem.

Gdy Iszym Beli upadł, zagasły nagle świece w świeczniku i ciemność zapanowała w zbrojowni.

Król w gniewie chciał szablą zabić nikczemnego mordercę.

Jednakże chociaż na głos króla nadbiegła warta i chciała pochwytać skrytobójcę, znikł on już w ciemnym korytarzu.

Sobieski rozkazał podnieść i opatrzyć Iszyna Beli.

— Dzielnie spisałeś się, Beli, — rzekł król do uśmiechającego się doń pomimo bólu Tatara — przelałeś krew dla mnie! Dziękuję ci za to! Jesteś moim wybawcą!

Zołnierze straży podnieśli Iszyna Beli.

— Gdzie jest morderca? — wołał z gniewem Sobieski, — czyliż we własnym zamku nie jestem bezpieczny? Trzeba temu koniec położyć.

I zwróciwszy się do warty, rzekł: — Od tej chwili każdy zamaskowany, który natychmiast na pierwsze zawezwanie nie odsłoni twarzy, ma być położony trupem na miejscu! Rozkaz ten będzie jutro ogłoszony.

Zołnierze ze światłem nadeszli.

Iszym Beli tracił dużo krwi.

Rana zadana trójkątnym sztyletem była głęboka, ciężka.

Z polecenia króla przeniesiono Tatara do pokoju w królewskim pawilonie i położono na miękkim, wygodnym łóżku.

Następnie sprowadzono lekarza, który w obecności króla obejrzał, obmył i przewiązał ranę.

— Czy rana jest śmiertelna? — zapytał król.

— Byłaby śmiertelna, najjaśniejszy panie — gdyby rana o cal bliżej serca się znajdowała — odrzekł lekarz — Tatar żyć będzie.

— W takim razie szczerze go wynagrodzę! — rzekł Sobieski — w tej chwili nic dlań więcej zrobić nie mogę, jak zalecić najtroskliwszą opiekę! Jest to człowiek wierny, z poświęceniem i niejednemu za wzór służyć może!

— Czy rana jest śmiertelna? — zapytał król.

— Byłaby śmiertelna, najjaśniejszy panie — gdyby rana o cal bliżej serca się znajdowała — odrzekł lekarz — Tatar żyć będzie.

— W takim razie szczerze go wynagrodzę! — rzekł Sobieski — w tej chwili nic dlań więcej zrobić nie mogę, jak zalecić najtroskliwszą opiekę! Jest to człowiek wierny, z poświęceniem i niejednemu za wzór służyć może!

— Czy rana jest śmiertelna? — zapytał król.

— Byłaby śmiertelna, najjaśniejszy panie — gdyby rana o cal bliżej serca się znajdowała — odrzekł lekarz — Tatar żyć będzie.

— W takim razie szczerze go wynagrodzę! — rzekł Sobieski — w tej chwili nic dlań więcej zrobić nie mogę, jak zalecić najtroskliwszą opiekę! Jest to człowiek wierny, z poświęceniem i niejednemu za wzór służyć może!

XXVII.

## Ocalona przez Sarafana

Z krótkiego snu obudził Sasse nagłe szmer w pobliżu.

Rozpoznała zaraz przyczynę tego szmeru.

Niedźwiedź zwiertzył jej ślad i przyszedł za nią nad skałę, na którą się schroniła.

Próbował on wdrapać się albo wskończyć na ten głaz, ale wysilenia jego były daremne.

Teraz starał się łapami dostać szat Sassy i ściągnąć ją.

Sassa wiedziała, że jest znowu w strasznym niebezpieczeństwie, gdyby bowiem jakimkolwiek sposobem udało się niedźwiedziowi dosięgnąć jej, byłaby bez ratunku zgubiona.

Zwierzę usiłowało także wykopać pod kamieniem dół, ażeby głaz się pochylił i żeby Sassa spaść z niego musiała.

Ślepa niewolnica domyśliła się zamiaru niedźwiedzia i zaczęła machać szablą, ażeby go odpłoszyć.

To jednak rozdrażniło go tylko. Niedźwiedź jak szalony rzucał się na kamień.

Sassa czuła, że głaz się porusza i może się obsunąć do dołu wykopanego przez niedźwiedzia.

Przy tym rozjuszony zwierzę zdołało szablę pochwytać zębami i wyrwać ją ślepej niewolnicy, tak, że była by bezbronna, gdyby kamień się pochylił.

Krzyk przerażenia wydobył się z drżących jej warg i rozległ się daleko po puszczy.

Kogo wołała? czyjej pomocy spodziewać się mogła? Czyż mogła przypuszczać, żeby ją ktokolwiek usłyszał?

Śmiertelna trwoga wydobyła z jej piersi ten krzyk, który się rozległ daleko, daleko...

A jednakże... czyżby rzeczywiście jaka ludzka istota jednocześnie ze ślepa niewolnicą przebywała na puszczy.

Sassa drgnęła... niespodziewana radość wstrząsnęła nią.

Usłyszała rzenie i zbliżanie się konia... usłyszała głos człowieka, który konia nagli do biegu.

— Stójcie! ratujcie! — wołała Sassa — patrzcie tutaj!

Niedźwiedź niezadowolony przybywaniem odsieczki, zwrócił się przeciw nowemu nieprzyjacielowi.

W tej chwili odgłos śmiechu do-

biegł do Sassy.

Ten śmiech był jej znajomy.

— Wielki Boże, to czerwony Sarafan! — zawołała składając ręce — Sarafanie! czy to ty! strzeż się! Niedźwiedź zwrócił się przeciw tobie!

Śmiech Sarafana dał się słyszeć znowu.

— Niebój się nic, niewolnico Sobieskiego! Skąd się tu wzięłaś na tej puszczy? — zawołał czerwony Sarafan.

— Zawleczono mnie tu przemocą.

Sarafan zaledwo zdołał powstrzymać konia, przestraszonego widokiem niedźwiedzia, który się zbliżał do niego.

Dzielnym jednakże jeźdźcem tak silnie siedział na koniu, że się zdawało, iż stanowił z nim jedną całość.

Wydobył pistolet z torby siodła, pozwolił niedźwiedziowi zbliżyć się i z głośnym śmiechem wypalił.

Kula przez oko weszła niedźwiedziowi w głowę.

Po chwili przestał drgać.

— Czyś trafił, Sarafanie? — zapytała Sassa z niepokojem.

— Siadaj ze mną na konia, niewolnico — odpowiedział Sarafan podchodzący pod kamień, — tutaj nie możesz zostać. Dowiozę cię na drogę, a tam dasz sobie radę. Ja muszę jechać dalej.

— Czy niedźwiedź nie żyje?... Jedźmy stąd, masz słusność, Sarafanie, jedźmy stąd! Wyprowadź mnie z tej strasznej puszczy, do której mnie zawleczono!

— Skazali cię na pożarcie przez dzikie zwierzęta — śmiał się Sarafan — gdyby nie ja, byłabyś zginęła Sasso! Ale czy sądzisz, że będziesz ocalona, gdy się wydobędziesz z puszczy, że ci już nie nie zrobią, bo wyrok został wykonany?

— Weź mnie z sobą, Sarafanie!

— Nie jesteś mi potrzebna Sasso, muszę jechać dalej! Gdy wyjdiesz z puszczy, będziesz własnością tego, komu się pierwszemu dostaniesz!

— Byłbym tylko wyszła z tej strasznej puszczy!

— Podaj mi rękę, niewolnico i siadaj na mojego konia... tak! Siadaj ze mną!

Czerwony Sarafan podał Sasse rękę. Drugą ręką ujęła ciągle i dosiadła wierzchowca, zajmując miejsce przed jeźdźcem.

— Wesoła z nas parka, ha! ha! ha! — śmiał się Sarafan swoim zwyczajem — naprzód! Musimy jechać.

— Masz słusność! Gdyby cię wzięli zwiertzyły, zginęlibyśmy oboje wraz z koniem.

Piękne zwierzę z podwójnym ciętarem lotem strzały puściło się przez puszczy i w parę godzin wyjechało z niej.

— Czy znasz tę wielką karczmę w pobliżu granicy, gdzie zatrzymują się podróżni, jadący do Turcji albo powracający stamtąd? Tam możesz wypocząć, tam musisz się udać! Zawiozę cię na wielką drogę, a sam muszę jechać dalej!

Sassa zgodziła się na wszystko.

Wkrótce dojechali do drogi i Sarafan zatrzymał konia.

— Teraz zsiadaj i idź. Tam musisz się udać — rzekł, ujmując rękę ślepej niewolnicy, ażeby jej wskazać kierunek.

Sassa zsiadła.

— Dziękuję ci za twoją pomoc, Sarafanie! — rzekła — może ci zdołają kiedyś odwzajemnić to, co uczyniłem.

— Masz słusność! Gdyby cię wzięli zwiertzyły, zginęlibyśmy oboje wraz z koniem.

Piękne zwierzę z podwójnym ciętarem lotem strzały puściło się przez puszczy i w parę godzin wyjechało z niej.

— Czy znasz tę wielką karczmę w pobliżu granicy, gdzie zatrzymują się podróżni, jadący do Turcji albo powracający stamtąd? Tam możesz wypocząć, tam musisz się udać! Zawiozę cię na wielką drogę, a sam muszę jechać dalej!

Sassa zgodziła się na wszystko.

Wkrótce dojechali do drogi i Sarafan zatrzymał konia.

— Teraz zsiadaj i idź. Tam musisz się udać — rzekł, ujmując rękę ślepej niewolnicy, ażeby jej wskazać kierunek.

Sassa zsiadła.

— Dziękuję ci za twoją pomoc, Sarafanie! — rzekła — może ci zdołają kiedyś odwzajemnić to, co uczyniłem.

— Masz słusność! Gdyby cię wzięli zwiertzyły, zginęlibyśmy oboje wraz z koniem.

Piękne zwierzę z podwójnym ciętarem lotem strzały puściło się przez puszczy i w parę godzin wyjechało z niej.

— Czy znasz tę wielką karczmę w pobliżu granicy, gdzie zatrzymują się podróżni, jadący do Turcji albo powracający stamtąd? Tam możesz wypocząć, tam musisz się udać! Zawiozę cię na wielką drogę, a sam muszę jechać dalej!

Sassa zgodziła się na wszystko.

Wkrótce dojechali do drogi i Sarafan zatrzymał konia.

— Teraz zsiadaj i idź. Tam musisz się udać — rzekł, ujmując rękę ślepej niewolnicy, ażeby jej wskazać kierunek.

Sassa zsiadła.

— Dziękuję ci za twoją pomoc, Sarafanie! — rzekła — może ci zdołają kiedyś odwzajemnić to, co uczyniłem.

— Masz słusność! Gdyby cię wzięli zwiertzyły, zginęlibyśmy oboje wraz z koniem.

Piękne zwierzę z podwójnym ciętarem lotem strzały puściło się przez puszczy i w parę godzin wyjechało z niej.



# IX Zjazd inwalidów wojennych obradował w Kaliszu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA.)

Kalisz, 1. 7.

W ub. środę odbył się w Kaliszu IX-ty zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. Okręgu Wielkopolskiego. Po mszy św., którą w kościele kolegiackim odprawił ks. prałat Janowski, wygłaszając przy tym okolicznościowe kazanie, nastąpiło złożenie wieńców przed pomnikiem poległych żołnierzy pułku Kaniowczyków, oraz przed tablicami pamiątkowymi ku czci Marsz. Piłsudskiego i ofiar okrucieństwa Prusaków.

Uroczyste zagajenie zjazdu odbyło się w sali Teatralnej gmachu Rzemieślników Chrześcijan. Obrady zajął prezes Okręgu Wielkopolskiego Ludwik Stachecki, witając przedstawicieli władz w osobach pp. nacz. Rakowskiego, reprezentującego p. Wojewodę Poznańskiego, wicestarostę kaliskiego Namysłowski, wiceprezydenta m. Kalisza Siwika, przedstawiciela Armii ppłk. Paczesnego, ks. prałata Janowskiego, licznych przedstawicieli bratnich organizacji oraz delegatów. Po powitaniu gości uczczono pamięć zmarłych członków oraz śp. wiceprezesa zarządu okręgowego Joachimiaka. Następnie powołano do prezydium zjazdu jako przewodniczącego p. posła Wagnera, jako wiceprzewodniczącego p. Pajaka (Kraków) oraz pp.: Stacheckiego, Kantora, Woźniaka, Modzelewskiego, Szyperskiego. Do pióra poproszono pp.: Barczewskiego (Poznań) i Jeziorny (Ostrów). Z kolei nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Jako pierwszy głos zabrał nacz. Rakowski. Następnie przemawiali: przedstawiciel władz wojskowych w Kaliszu ppłk. dr. Paczesny, wicestarosta Namysłowski, prezes powiatowej Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny ppłk. Debrzański, wiceprezydent m. Kalisza Siwik, przewodniczący Okręgu kaliskiego O. Z. N., rezydent Zawadzki i wielu innych. Wiceprzewodniczący prezydium p. Pajak podziękował za przemówienia licznych mówcom i wznosił okrzyk na cześć Armii. Odczytano następnie listę adresów depesz hołdowniczych, które zostały wysłane do P. Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego, premiera Składkowskiego, ks. Prymasa Hłonda, ministra gen. Kasprzyckiego, min. Kocialskiego, gen. Góreckiego i Marszałkowej Piłsudskiej. Odczytano również szereg depesz, nadesłanych przez p. Wojewodę Poznańskiego, dyr. Światalskiego, prezydenta m. Kalisza inż. Bujnickiego i wielu innych.

Następnie na trybunę wszedł poseł Wagnier, który wygłosił referat zasadniczy.

Referat p. posła Wagnera zebrani nagrodzili oklaskami.

W dalszym ciągu obrad p. nacz. Rakowski w imieniu p. Wojewody dokonał uroczystej dekoracji Krzyżami Zasługi 22 członków organizacji. Po dekoracji przemówił p. St. Werc, dziękując w imieniu odznaczonych za szczytne odznaczenie, a p. Pajak wznosił okrzyk na cześć premiera Składkowskiego.

Na tym zakończono część oficjalną zjazdu.

Z kolei prezes Stachecki przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności zarządu. W sprawozdaniu swym prezes Stachecki omówił działalność wśród inwalidów różnych grup dywersyjnych, które jednak nie przedstawiają żadnej pozytywnej wartości i w ogóle nie mogą równać się z Zw. Inw. Woj. Na zakończenie swego sprawozdania prezes podziękował wszystkim Kołom za pożyteczną współpracę dla dobra inwalidów.

Z kolei na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej, delegacji uchwalili absolutorium oraz specjalne podziękowanie dla zarządu.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrali głos delegaci: Wiśniewski, Graf, Parzonka, Miśkiewicz, Bem, Blachniarek, Kę-

piński, Kmiecik, Mądrzak i inni. Mówcy poruszyli szereg kapitalnych zagadnień obchodzących nader żywo ogół inwalidów.

Interpretantom odpowiedzieli i udzielili wyjaśnień prezes Stachecki i poseł Wagnier.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1938-39 w wysokości 80 tys. zł, delegaci przez aklamację dokonali wyboru nowych władz w składzie następującym: prezes Ludwik Stachecki, Werc, Kempński, Chmielewski, Koluśniewski, Woźniak, wszyscy z Poznania. Poza tym weszli do zarządu pp.: Kmiecik (Września), Ablewicz (Kalisz) Organisiak (Ostrów). Następnie po wyborze członków komisji re-

wizyjnej i sądu koleżeńkiego uchwalono szereg rezolucji i wniosków w sprawach: przyznawania koncesyj tytoniowych, krzywdzącego podziału inwalidów na kat. A, B i C i zaborczych oraz polskich. Również poruszono sprawę zatrudnienia inwalidów i dzieci inwalidów jak i omawiano krzywdę wdów po inwalidach.

Imponujący zjazd zamknął o godz. 18-ej poseł Wagnier wezwaniem do wyteżonej w życiu codziennym pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Wieczorem o godz. 20 odbył się w sali balowej Oficerskiego Kasyna Garnizonowego wspólny obiad, który minął w koleżeńskej atmosferze. (C).

## Samobójstwo w hotelu

Kepno, 1. 7.

Duże wrażenie wywarło w Kepnie samobójstwo nieznanego nikomu osobnika w pokoju hotelowym. Według opowiadań służby hotelowej historia ta przedstawia się następująco:

We wtorek przybył do hotelu „Polonia” przystojny, dobrze ubrany mężczyzna w średnim wieku; zamówił pokój, zjadł obiad i wyszedł na miasto. Kiedy powrócił wieczorem, udając się do swego pokoju, zabrał z sobą piwo i chleb, prosząc zarazem gospodarza, aby go nie budził następnego dnia, ponieważ jest bardzo zmę-

zony.

Gdy nazajutrz gość nie dawał znaków życia aż do południa, otwarto się drzwi pokoju. Na łóżku leżał nieznanomy, owinięty w płaszcz, bez życia. Na stole leżał list, w którym denat żegna jakąś Marię i Jurka, prawdopodobnie żonę i synka, czając, że dobrowolnie odbiera sobie życie. W ubraniu samobójcy znaleziono 16 zł gotówki.

W księżce hotelowej przybyły jest zarejestrowany jako Henryk Paulin Głowienia, dziennikarz, lat 48, z Krakowa; stał miejsce zam. Kielce, ul. Głowackiego 1.

## Dar społeczeństwa pow. nowotomyskiego na rzecz Armii

Nowy Tomyśl, 1. 7.

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy starosty powiatowego p. Skoczenia zawiązał się w Nowym Tomyślu Komitet Obywatelski, który przeprowadził wśród społeczeństwa powiatu nowotomyskiego zbiórkę, celem nabycia broni dla armii. Zbiórka ta przeprowadzona wśród najszerzych warstw społeczeństwa, dała niespodziewany wynik w kwocie 130.000 zł, wykazując niezwykłą ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa kresowego powiatu.

Uroczystość wręczenia zakupionej broni dla formacji garnizonu poznańskiego, odbędzie się w Nowym Tomyślu dnia 10 lipca br. Czynione są przez Komitet Powiatowy starania, celem nadania tej uroczystości charakteru wielkiej manifestacji na rzecz armii.

Opiekę nad uroczystością tą raczył

laskawie przyjąć p. gen. broni Kazimierz Sosnkowski, który jest obywatelem tutejszego powiatu.

Delegacja Komitetu przyjęto została w dniu 30 maja br. przez p. Marszałka Śmigłego - Rydza, którego pragnęła uprosić o uświetnienie tej uroczystości swym przybyciem. P. Marszałek dając wyraz radości swej, z powodu takiego dowodu ofiarności społeczeństwa kresowego powiatu w rozmowie z delegatami żywo interesował się sprawami gospodarczymi i życiem społecznym powiatu.

Poza tym delegaci zgłosili się do Ministra Spraw Wojskowych p. gen. Kasprzyckiego oraz wiceministra gen. Litwinowicza, prosząc panów ministrów również o szczytne uroczystości swoim udziałem.

Komitet czyni energiczne i wszelkimi staraniami, celem ujęcia uroczystości w jak najświetniejsze ramy.

## Kronika zbąszyńska

— **Na odpust do Wielenia.** Tradycyjna pielgrzymka na odpust do Wielenia wyrusza z naszej parafii rano w piątek, dnia 1 lipca br. i wraca wieczorem, dnia 2 lipca tj. w sobotę. Z okazji tej należy przystąpić do komunii św. W sobotę w południe odprowadzi jeden z księży pielgrzymkę, która następnego wieczorem wraca autobusem. Wieczorem w Zbąszyniu udzielone zostanie błogosławieństwo.

— **Poświęcenie sztandaru w Strzyżewie.** Kat. Stow. Młodzieży męskiej w Strzyżewie pod Zbąszyniem po sześciolatej pracy własnymi siłami dorobiło się sztandar, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca br. w Strzyżewie. Program przewiduje: o godz. 13 przed ogniskiem w Strzyżewie zbiórka oddziałów i stowarzyszeń, po czym nastąpi przegląd, raport i wymarsz do figury na

uroczyste poświęcenie sztandaru. Po defiladzie i akademii odbędą się zawody międzygminne. Wieczorem rozdanie nagród i zabawa taneczna.

— **Z zebrania Kolejowców.** Zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich Oddziału Zbąszyńskiego odbyło się w sali p. Olejniczakowej przy ul. 17 Stycznia. Przewodniczył prezes p. Ławiński. Na zebraniu złożone zostało sprawozdanie ze zjazdu delegatów: kancelistów, drogowców i handlowców. Omówiono również szereg spraw zawodowych i organizacyjnych.

— **Kurs pszczelarski.** W Zbąszyniu odbył się dwudniowy kurs pszczelarski, zorganizowany przez Wielkopolski Związek Pszczelarzy Oddziału Zbąszyńskiego. Członkowie uczestniczyli bezpłatnie. Kurs odbył się w szkole przy rynku. Zainteresowanie wykładami było wielkie.

## KRONIKA KUJAW

### Mogilno

— **Kapleisko P. W. i W. F.** w Wiccanowie położone od Mogilna około dwa i pół kilometra, zostało już oddane do użytku publiczności. Komitet Powiatowy P. W. i W. F. przewiduje rozbudowę urządzeń znajdujących się na terenie kapleiska. — **Wkrótce** pobudowana zostanie druga szatnia oraz wieża obserwacyjna. Wstęp na plażę 5 groszy, używanie szatni 10 gr. wypożyczenie kajaków jednoosobowego na godzinę 30 gr — dwuosobowy 40 gr.

— **Akademia organizacyjnej męskiej.** W ub. niedzielę o godz. 17 w sali Domu Kat. odbyła się uroczysta akademie organizacyjnej męskiej, należącej do Akcji Katolickiej. Na program składały się: przemówienie

prezesa p. Kosteckiego, śpiew męskiego chóru kościelnego pod batutą dyr. Żurawskiego oraz referat prezesa Akcji Kat. mgr Szymańskiego. Udział w akademii m. in. wzięli: p. starosta i duchowieństwo. Zato członkowie Stronnictwa Nar. którzy przy każdej sposobności lubią demonstrować swą postawę katolicką, nie wzięli w akademii udziału.

— **Skazany za przestępstwa skarbowe.** U rzeźnika Karzyńskiego Gabriela w Pałoci egzekutor Luksa dokonał zajęcia mięsa wieprzowego, wołowego oraz 1 ctr. smalcu. Towar ten miał być w tym samym dniu sprzedany w drodze przetargu. Rzeźnik chcąc uniemożliwić egzekutorowi czynności służbowe, usunął kilka ćwiartek mięsa, kiełbasy, poodrywał od mięsa słoninę,

## FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,  
UBRANIA MĘSKIE  
MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krajeństwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.

EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

### Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45.

Poleca najtaniej: Farby — Lakier — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczytki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 32.

Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach.

Artykuły bartnicze.

a brat jego już spod ręki egzekutorowi wyrwał smalec. Kaszyński odpowiadał w tych dniach przed sądem Grodzkim w Mogilnie, broniąc się tym, że mięso wieprzowe potrzebował do kielbas a wolowe do domieszki, dalej, że słoninę odciał od mięsa dlatego, gdyż nie była ona wyszczelniona w protokole zajęcia. Sąd po przesłuchaniu świadków uznał oskarżonego winnym przestępstwa skarbowego i skazał go na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia, u niewinniając go jednak od winy za usunięcie smalcu, albowiem ukrył go jeszcze przed dokonaniem zajęcia jego brat.

— **Wycieczka Towarzystwa Zaw. Ogródników.** Na ostatnim zebraniu Tow. Zaw. Ogródników, któremu przewodniczył prezes p. Fertykowski z Twardzinia, po sprawach wewnętrznych uchwalono urządzić w dniu 10 lipca wycieczkę do Trzemesznej w celu zwiedzenia zabytków grodu Kilińskiego, po czym odbędzie się w ogrodnictwie p. Adamskiego zebranie. Wyjazd z Mogilna pociągami o godz. 8.23.

— **Dzieci z „Rodziny Policjnej” na kolonii.** W tym tygodniu dzieci z Rodziny Pol. z całego województwa poznańskiego wyjechały na 4-tygodniową kolonię letnią do Chodzieży. Powiat mogileński wysłał 8 dzieci, które odwiózł przodownik Pow. Komendy P. P. p. Waliszewski z Mogilna.

— **Kradzież roweru i artykułów spożywczych.** Nocą z dnia 27 na 28 bm. zakradł się złodziej do zabudowań rolnika Kamińskiego Mieczysława w Lesniku. Skradziono z piwnicy rower męski, wiadro smalcu itd. . . O kradzieży zgłoszono policji.

— **Przyszyca wzmaga się.** Rolnicy powiatu a szczególnie z pobliskiej okolicy Mogilna żyją pod postrachem plagi przyszyca. Przed paru dniami stwierdzono urzędowo również chorobę w zagrodach Ciesielskiej i Taciaka w Babe. Obecnie zgłoszono do pow. lekarza weterynaryjnego o wypadku w trzeciej zagrodzie u Niewiadomskiego.

— **Zgony.** W Mogilnie zmarł w ub. nie dziele w wieku 27 lat kupiec Hieronim Kuśnierkiewicz. W Niestronie zmarł 80-letni Jan Kuchciński, który od młodości był niezwykle szanowanym obywatelem Niestronna.

### Strzelno

— **Pożar.** We Wronowach rolnikowi Granicznemu Janowi spłonęły stodoły, chlew oraz narzędzia rolnicze ubezpieczone ogółem na 20 tys. zł. Stratę pogorzelec oblicza na 10.800 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się chrustu przy piecu w futerni.

— **Pożar od iskr.** W Strzelnie przy ul. Cystryjwo w Kinowskiej i Kończykowskiej wybuchł pożar. Spalił się częściowo chlew, ubezpieczony na 2500 zł. Strata wynosi około połowy sumy ubezpieczeniowej. Pożar powstał od iskier wydobywających się z sąsiedniego domu.

### Śmiglel

— **Zabawa taneczna.** W niedzielę, 2 lipca br. urządził tu Ochronka w strzelniczy wielką zabawę, podczas której przygrywać będzie orkiestra wojskowa ułanów z Leszna.

— **Nominacja.** Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej zamianował p. dyr. Wł. Bromkę prezesem Parafialnej Akcji Katolickiej.

— **Zjazd Ochotn. Straży Pożarnej** powiatu kościańskiego połączony z zawodami okręgowymi odbędzie się w Śmiglelu w dniu 10 lipca br.

— **Uroczyste pożegnanie** odchodzącego asystenta kościelnego ks. Wacława Stefaniaka urządziło tu KSMm. Przemawiali dh. prezes Kazubski i dh. senior Feliks Ludwiczak.

— **Śluby.** W dn. 9 lipca br. w kościele OO. Bernardynów we Lwowie pobłogosławiony zostanie związek małżeński między p. Marią Kulikówną, wielce cenioną nauczycielką ze Śmigla, córką nadradcy Izby Skarbowej i p. Bogusławem Jakubem Sienkiewiczem, mgr filozofii i profesorem gimnazjalnym ze Lwowa, synem radcy Izby Skarbowej. — W dniu 27 ub. m. zawarty został w Śmigleli związek małżeński między p. Stanisławą Kamieniarzówną ze Śmigla i p. Józefem Kasperskim, kupcem ze Strzyna. Młodej parze „Szczęść Boże”.

### Znów tragedia miłosna

Śrem, 1 lipca.

W Muszczyźnie k. Dolska miała miejsce krwawa tragedia miłosna. 22-letni Franciszek Mądrzak starał się o rękę 18-letniej Stefani Hasińskiej. Na związek małżeński nie chciała się jednak zgodzić matka. Onegdaj Mądrzak w przystępie rozpaczy zastrzelił swą ukochaną, następnie sam pozbawił się życia.



## Pilka nożna

Smigły — Warta.

Niedzielny przeciwnik „Warty” wileński Smigły gości w Poznaniu poraz pierwszy. Beniaminek ligowy, który po długich staraniach nie zrażony niepowodzeniami osiągnął wreszcie upragniony sukces, starać się będzie napewno by z Ligi nie spaść. Chwilowa zaś sytuacja Wilnian jest właśnie tego rodzaju, że wisi nad nimi niebezpieczeństwo powrotu do Ligi Okręgowej. Ten moment jest niewątpliwie dla WKS „Smigły” tym czynnikiem, który nakazuje dołożenie wszelkich sił i starań by niebezpieczeństwo to od siebie usunąć.

„Warta” jest w tabeli najbliższym swego niedzielnego przeciwnika od którego ma tylko jeden punkt więcej. „Zieloni”, którzy w początkowych rozgrywkach zwłaszcza na własnym boisku zdawali się wykazywać, że odgrywają w mistrzostwach bardzo poważną rolę, ostatnio jak gdyby przechodzili pewien kryzys tak, że nawet na własnym boisku słynnym z wysokich porażek przyjezdnych drużyn osiągnęli z „Warszawianką” wynik zaledwie remisowy. Zwycięstwo z „Smigłymi” ma dla „Warty” tym ważniejsze znaczenie, że w razie zwycięstwa Wilnian wysuwają się oni przed „Zielonych”, spychając ich na ósme miejsce w tabeli czyli w sferę wprost zagrożoną spadkiem. Dla „Warty” zatem również każdy punkt ma ogromne znaczenie. To też spodziewać się należy walki zaciętej, gdzie może nie piękno gry, lecz wynik będzie momentem decydującym. Początek meczu o 17.45.

„Sokół” — „Pentatlon”.

Zawody powyższych drużyn w piłkę nożną odbędą się w niedzielę, dnia 3-go lipca o godz. 17-tej na boisku przy ul. Bukowskiej.

Sán jun. — Warta jun.

Powyższe zespoły spotkają się o mistrzostwo młodzików w niedzielę, dnia 3-go lipca o godz. 11-tej na boisku areny P. W. K.

## Rozmaitości

K. S. „Naprzód” — Poznań zawiadamia swych członków i sympatyków, że plenarne zebranie odbędzie się dnia 2 lipca br. o godz. 19.30 w lokalu „Amatorska” przy ul. Wronieckiej nr. 13, na którym obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Goście mile widziani.

Obozy W. F. i P. W.

W czasie od 15 lipca do 15 września organizuje Miejski Komitet W. F. i P. W. obóz nadmorski na Jasnym Wybrzeżu i obóz górski w Głębcach. Uczestnicy obozu korzystają z zniżki kolejowej 66 proc. i będą pomieszczeni w pensjonatach. Zgłoszenia na obóz niezależnie od terminu wyjazdu przyjmuje się tylko do dnia 10 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Miejski Komitet W. F. i P. W. Stadion Miejski, tel. 86-81.

Nagroda „złotego pióra”.

Nagrodę „złotego pióra”, ufundowana przez Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. dla najwybitniejszego talentu pisarstwo-publicystycznego, specjalna komisja nadawcza dziennikarzy sportowych przyznała jednomyślnie red. Janowi Erdmanowi z Warszawy.

Zawody motocyklowe „Unii”.

Motoklub „Unia” zorganizował w Poznaniu konkurs „setek” motocyklowych, do którego zgłosiło się 20 zawodników w tym 18 juniorów i 2 seniorów. Program konkursu obejmował wyścigi płaski na dystansie 10 km., bieg na przełaj na trasie około 16 km., wyścig na torze oraz jazdę zręczności.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce w grupie seniorów zajął Michał Naggen-gast na „DKW”, mając 14,7 p.

W grupie juniorów pierwsze miejsce zajął A. Baranek na „Hecker” 26,4 p. przed Frasem „S. M.” 38,2 p.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

W wyścigu płaskim zwyciężył Naggen-gast, mając przeciętną szybkość 74 km. godz.

Bieg na przełaj wygrał Baranek w czasie 33 min. 45 sek.

W wyścigu na torze zwyciężył Naggen-gast.

W jeździe zręcznościowej pierwsze miejsce zajął Lemański.

## Wyniki wyścigu kolarskiego do morza

Trzeci etap wyścigu kolarskiego do morza prowadził z Gdyni do Chojnic. Z Gdyni wystartowało ogółem 27 zawodników, z których etap ukończyło 26-ciu. Na trasie wycofał się Sobczak z powodu wyczerpania zapasu gum.

Po trzech etapach klasyfikacja całego wyścigu przedstawia się następująco: 1) Wasilewski w ogólnym czasie 18:54:32,2, 2) Kapiak Józef 19:04:31,8, 3) Bienko 19:05:45,4, 4) Koper 19:07:55,2, 5) Kielbasa 19:10:57,2, 6) Starzyński 19:11:00, 7) Leskiewicz 19:12:56,6, 8) Kudlak 19:15:37,8, 9) Zagórski 19:22:45, 10) Trzankowski 19:28:28,9.

Dalsze miejsca zajmują kolejno: Bizon Rzeźniacki, Wiśniewski, Borowski, Hoffschneider, Kapiak Mieczysław, Nadolski, Frankowski, Głowacki, Targoński, Wojnicz, Konopczyński, Gołab, Mikołajczyk, Michałak i Ciesiołkiewicz. Czas ostatniego wynosi 21:32:29,8 sek.

Czwarty etap.

W piątek, dnia 1 lipca br. około godz. 15-17-ej na boisku Sokoła znajdować się będzie meta IV. etapu Wyścigu do Morza im. śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wyścig powyższy budzi zrozumiałe zainteresowanie w całej Polsce ze względu

na tak aktualne zagadnienie morskie i ma wykazać umiłowanie społeczeństwa Polskiego Morza.

Szczególnie podkreślić należy fakt, że tegoroczny wyścig prowadzi po raz pierwszy przez Poznań. Czwarty etap wyścigu rozegra się na trasie Chojnice — Poznań. Protektorat nad tym etapem przyjął tymczasowy prezydent miasta Poznania. Zawodnicy w Poznaniu zakwaterowani zostaną w hotelu „Polonia”.

## Gry sportowe

Druża kompromitująca porażką.

Reprezentacja Wrocławia w szczyptornaku rozegrała w czwartek w Katowicach drugi mecz tym razem z drużyną, występującą pod nazwą reprezentacji Warszawy. Goście odnieśli drugie zwycięstwo nad nieoficjalną reprezentacją Polski w stosunku 16:3 (7:0).

Wrocław górował nad gospodarzami przez cały czas meczu, przy czym na pierwszy plan wybił się u niego atak, rozporządzający celnym strzałem. Wystarczy nadmienić, że wszystkie pociągnięcia ataku wrocławskiego kończyły się zdobyciem bramki.

## Amerykanki w finale Wimbledonu

W czwartek rozegrane zostały w Wimbledonie półfinały rozgrywek pań o mistrzostwo świata.

W pierwszym półfinale Amerykanka Jacobs pokonała swoją rodaczkę Marble 6:4, 6:4.

Do finału za tym doszły dwie Amerykanki: Wills Moody i Jacobs. Warto zaznaczyć, że dotychczas Wills Moody ani razu nie przegrała w Wimbledonie z Jacobs. Tym razem Jacobs ma szansę zre-

wanżowania się jej, Jacobs bowiem znajduje się w doskonałej formie.

## Tenis

Węgry — Włochy 4:1

W Budapeszcie rozegrany został mecz tenisowy Węgry — Włochy o mistrzostwo środkowej Europy pań o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej. Zwyciężyły Węgry w stosunku 4:1.

## Pierwszy międzynarodowy slalom kajakowy w Monachium



Jugosłowianin Mocnik Cocio z klubu kajakowego w Lublanie w czasie jazdy przez rwący potok.

**Hallo!**  
**Tu radio**

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI  
Niedziela, dnia 3 lipca 1938 r.

7,15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego. 7,20 Tańce i pieśni kaszubskie w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Swarzewa. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa (przez Toruń). Kazanie wygłosi ks. biskup morski Stanisław Okoniewski. 11,45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 „Serenady” — poranek muzyczny (z Łodzi). 13,00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira” — szkice literackie. 13,15 Muzyka obiadowa — transmisja z parku Kościuszki w Katowicach. 14,55 „Jazda po mieście” — pogadanka. 15,00 Audycja dla wsi. 16,20 Komedia Aleksandra Fredry (Wieczór 9): „Małż i żona”. Rodiofonizacja Ireny Dehnel. — 17,20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 17,50 Chwila Biura Studiów. 18,00 „Kochaj-

my się” — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry i chóru P. R. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 19,50 Pogadanka aktualna (z Katowic). 20,00 Program na jutro. 20,05 Fragmenty mało znanych oper (płyty). 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta-jo!” — wesoła audycja w opracowaniu W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,10 „W letni wieczór” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 „Zwycięstwo Imc Pana Zagłoby” — obrazek słuchowiskowy. 8,50 „Poprzez nasz kraj” (płyty). 9,00 „Ze świata nauki” — omówi Szymon Pigwa. 10,30 Muzyka polska i obca. Płyty. 11,45 Rozmówki plażowe — reportaż humorystyczny. 20,00 Program na jutro. 20,05 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni pod kierunkiem Eugeniusza Raabe-ga. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

## SLUCHAMY ZAGRANICZY

17,00 Praga II. „La finta giardiniera” — opera. 19,15 Londyn Reg. „Don Fasquale” — opera. 20,00 Bruksela franc. Belgijska muzyka współczesna. 20,30 Praga. Koncert galowy. —

20,30 Strasburg. „Córka króla Ojca” — balet. 21,00 Rzym. „Zingari” — opera.

## WIECZÓR OPERETKOWY.

Pierwszego lipca od godz. 19.30—20.45 rozgł. pozn. nada na fali ogólnopolskiej lekką audycję muzyczną poświęconą najmilszym utworom operetkowym. Wykonawcami będą ork. salonowa rozgłośni, oraz pp. Wanda Zakowska i Juliusz Bienkowski — śpiew. Słuchacze będą mieli sposobność przypomnieć sobie cały szereg najpiękniejszych arii operetkowych od „Wesołej wdówki” począwszy, a skończywszy na Rose Marie.

## WARSZAWA PODZIWIĄ GŁÓWNA PREMIEJ POLSKIEGO RADIA.

W Warszawie, dnia 26. 6. zrozumiała sensację wśród zebranej na ulicach publiczności pudziło auto marki „Opel”-Olimpia, które objeżdżało stolicę w godzinach popołudniowych, zaznając przy przechodniach, przy pomocy specjalnie zainstalowanych głośników z warunkami Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia. Jak się dowiadujemy, samochód ten, to jedna z wielu cennych premii, przeznaczonych dla uczestników akcji letniej. Napis umieszczony na samochodzie: „Wiele cennych nagród można zdobyć, biorąc udział w letnich akcjach premiowych”, a przede wszystkim objaśnienia o akcji letniej — wywołały wśród licznej publiczności żywe zainteresowanie, która za zaciekawieniem przyglądała się pięknym formom nowoczesnego samochodu.

Ze specjalnym zainteresowaniem spotkało się auto propagandowe P. R. w dzielnicy Starego Miasta, gdzie przedzierano się z trudem przez otaczający go tłum.

W najbliższych dniach samochód propagandowy objędzie kilka razy stolicę, aby wszystkim dać możliwość zapoznania się zarówno z akcją letnią jak i premiami, do szeregu których zalicza się, jak to już wspomnieliśmy auto „Opel-Olimpia”.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 30. 6. 1938 r.

### Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	81,50
4 1/2 proc. poz. państwowa wewn.	66,00
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poz. konwersyjna	71,00

### Akcje w złote:

Bank Polski	119,50
Lilpop.	74,00
Węgiel	29,00
Norblin	88,00
Starachowice	36,50
Modrzejów	12,50
Haberbusch	47,50
Ostrowiec	57,25
Cukier	34,00

### Dewizy:

	wana.	sprowad.
Belgia	90,10	90,32
Berlin	213,07	213,07
Amsterdam	298,70	294,41
Kopenhaga	117,78	117,78
Paryż	14,80	14,90
Sztokholm	185,94	185,94
Włochy	28,01	28,01
Holinki		
Praga	18,45	18,50
Szwajcaria	121,70	122,00
Londyn	26,29	26,36
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork label	5,32	5,32 1/4
Oale		132,48

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Standardy: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 735 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l. Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

### GENY

warszawskie — oficjalne

Warunki: Handel hurtowy, paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, na 100 kg.

	Poznań, dnia 30. 6. 1938	
Pszenica	t. p. P. —	26,75 26,25
Zyto ostatnie do premiowa		22,75 23,00
Jęczmień browarowy		
Jęczmień 700 — 717 g/l.		17,50 17,75
Jęczmień 673 — 678 g/l.		16,75 17,25
Jęczmień 638 — 650 g/l.		16,50 16,75
Owies		19,25 19,75
„ standardowy		18,25 18,75
Mąka pos. g. I 0-3C proc. wye.		45,25 45,25
„ „ I 0-50 „ „		42,25 43,25
„ „ IA 0-65 „ „		39,25 40,25
„ „ II 30-65 „ „		34,75 35,75
Mąka żytna g. I 0-50		34,25 35,25
Mąka żytna 0-65		32,75 33,75
Gruby pszenne, grubo		13,25 13,75
„ średnio		11,00 12,00
„ tylna przemiału standardow.		12,25 13,25
Otrąb jęczmień		11,50 12,50
Groch Viktoria		24,00 26,00
„ Fojera		24,50 26,00
Wyka jara		23,00 24,00
Poluska		24,00 25,00
Łubin 46ty		16,75 17,75
„ Niebieski		15,75 16,25
Saradela		
Rajgras		70,00 80,00
Łubin niebieski		56,00 58,00
Siemień lniane		36,00 38,00
Gorczyca		20,75 21,75
Makuch lniany w tafliach		14,75 15,75
„ mączkowy		17,50 18,50
„ słoneczn. w lalk. 42-430/0		22,75 23,75
Srut Soja		
Słoma pszenna lusem		4,25 4,75
„ prasowana		5,00 5,25
„ żytnia lusem		

Ogólny obrót 1608 ton, w tym: pszenica 158 ton, tendencja ożywiona; żyto 582 ton, tendencja zwykła; jęczmień 191 ton, tendencja ożywiona; owies 30 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 393 ton, tendencja spokojna; nasiona 151 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 103 ton, tendencja spokojna.



# Kronika

2  
lipca

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 1 Julii m. Teob.  
Sobota 2 Naw. N.M.P.

## Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 748 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +25 st. C., najniższa +18 st. C.  
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi -12 cm. Temperatura wody +19,6 st. Cels.

## Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.  
— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dąbki: Apt. przy ul. Dąbkińskiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroląka: Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

## O czym mówią w Poznaniu...

O czymże innym, jak nie o przyjeździe Jana Kiepury?

Obecność „chłopaka z Sosnowca” daje temat do niezliczonej ilości rozmów, opowiadań i anegdotek. Zachodzą również różne zabawne *qui pro quo*, które dają potem temat do licznych komentarzy.

Gdy wczoraj wieczorem Kiepura śpiewał z balkonu „Bazaru”, obok niego zjawili się na balkonie kilka osób, wśród nich również jakaś niewiasta. Wśród publiczności rozeszła się pogłoska, że to Marta Eggerth. Złudzenie to rozwiato się jednak, gdy niewiasta ta nagle, ni stąd ni z owąd do publiczności przemówiła i zbyt czystą jak na Martę Eggerth polszczyznę ją poprosiła, by mistrza zbyt nie fatygowała.

Była to współpracownicza redakcji jednego z mieszczańskich pism, obecna na odbywającej się właśnie u Kiepury konferencji prasowej.

## Z miasta

— Urlop wiceprezydenta Zaleskiego. Wiceprezydent miasta p. Zygmunt Zaleski rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Osobista. Wicedyrektor D. O. K. P. mgr Stanisław Kaluski, wyjeżdża na kilka tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Orkiestra symfoniczna m. Poznania, koncertuje dzisiaj w piątek w parku Wilsona. Początek o godz. 19-tej. W sobotę w ogrodzie Zoologicznym; początek o godz. 20-tej. Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. Z powodu ocieplenia się temperatury koncerty począwszy od soboty, dn. 2 lipca br., rozpoczynają się będą od godz. 20-tej.

— Dekoracja Krzyżami Zasługi. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wręczył Brązowe Krzyże Zasługi za pracę na polu zawodowym starosta grodzki poznański mgr I. Głodowski 53 osobom rekrutującym się z sfer pracowników fizycznych, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach na terenie miasta Poznania.

— Bezpłatne półkolonie dla młodzieży pozaszkolnej. Komisja Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu, organizuje od dnia 1 lipca r.b. dla chłopców, którzy w bieżącym względnie ub. roku opuścili szkołę powszechną i okazują się świadectwem 7 klas — bezpłatne półkolonie. Zapisy przyjmuje się w Inspektoracie Szkolnym Miejskim — Oświata Pozaszkolna — ul. Mickiewicza nr. 27 m. 7, tel. 8551, w godzinach od 10—14.

## Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś w piątek „Nasza zomusia”. Jutro w sobotę premiera głośnej komedii Jerome K. Jerome „Miss Hobbs” i gość, występ Jadwigi Zaklickiej. Dekoracje Zygmunta Szpingiera, reżyseria Cz. Strzelecki. W niedzielę i poniedziałek „Miss Hobbs”.

# „Chłopak z Sosnowca” podbił serca Poznaniaków

Koncerty z dachu samochodu i balkonu „Bazaru” - Mistrz Jan Kiepura o swych planach i polityce

Poznań, 1 lipca 1938 r.

„Poznań nie potrafi się entuzjasmować” — takie jest powszechnie mniemanie, któremu również sami częstokroć dawaliśmy wyraz. To co się jednak dzieje od wczoraj-

czynka z dużym bukietem róż. Stała przed Kiepurą, wypowiedziała wierszyk a następnie wręczyła mu kwiaty. Drżała przy tym cała ze wzruszenia. Na zapytanie ile ma lat i do jakiej chodzi szkoły, odpowiada

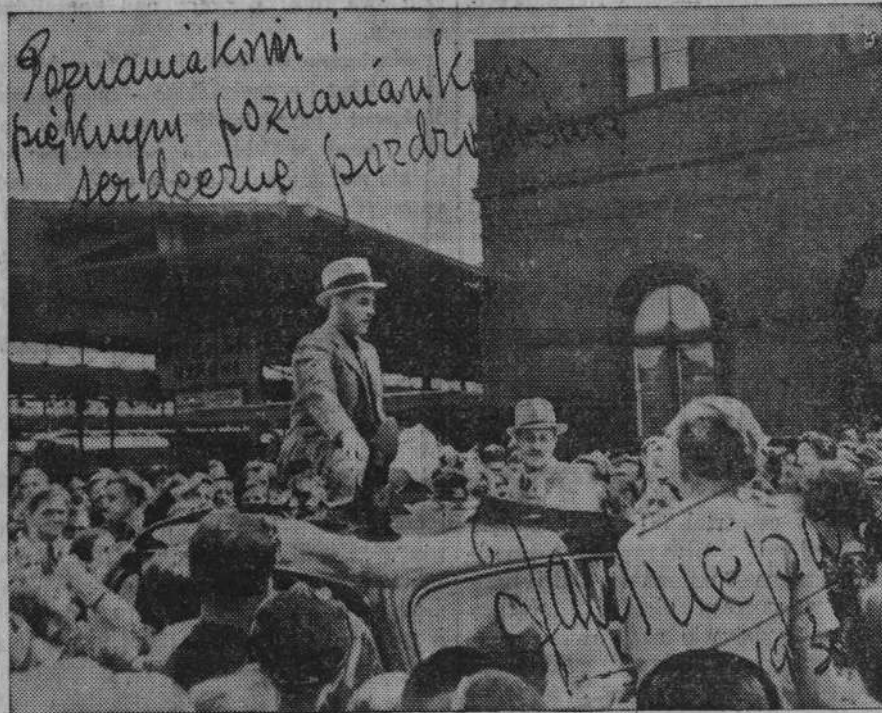


Foto Alejnik

„Nie ma róży bez kolców” — pomyślał „chłopak z Sosnowca”

Wysiadającego z pociągu Jana Kiepurę pochwycili studenci, którzy wynieśli go na dach samochodu, gdzie wsadzili go na dach samochodu. Kiepura usiadł przy tym dość nieszczęśliwie na dopiero co otrzymanym bukietcie z róż, których kolce ukłuły „chłopaka z Sosnowca” w miejsce zasady do czegoś innego przeznaczone. — Moment ten uchwycił nasz fotograf a Kiepura zdjęcie to tak się spodobało, że zapatrzył je w dedykację, która brzmi: „Poznaniakom i pięknym poznaniakom serdecznie pozdrawienia. Jan Kiepura. 1938”.

szego południa, t. j. od chwili przyjazdu naszego znakomitego śpiewaka Jana Kiepury, mniemaniu temu zadaje kłam w sposób najbardziej zdecydowany. Oto okazało się bowiem, że Poznaniacy nie tylko potrafią wykrzesać z siebie szczerą entuzjazm i na zewnątrz go demonstrować, lecz posiadają również w sobie dużo swobodnego poczucia beztroski i humoru.

Zaczęło się na dworcu — o czym donosiliśmy już w numerze wczorajszym. Studenci porwali Kiepurę na ramiona i wynieśli przed dworzec, gdzie usadowili go na dachu samochodu, a tłum zmusił mistrza do śpiewania. Żadne opory nie pomogły. — „Chłopak z Sosnowca” musiał stanąć na uginającym się pod nim dachu samochodu i śpiewać swym potężnym głosem, który docierał aż hen za Most Dworcowy. Burza entuzjastycznych oklasków była nagrodą za ten „występ”, Kiepura zaś mógł się tylko żalić: „I coście zrobili? Zepsułem auto i wariacieście ze mnie zrobili!”

Przed „Bazarem”, gdzie mistrz zamieszkał, zgromadziły się znów tłumy publiczności, których chóralnych prób o śpiewanie Kiepura tylko w ten sposób uniknął, że pojechał do Ludwikowa na obiad.

Na godz. 17 Kiepura sprostował przedstawicielom prasy na herbatkę, w czasie której udzielił im wywiadu. Konferencja prasowa przeciągnęła się w miły sposób przeszło 2 i pół godziny, często jednak przerywana była telefonami zamiejscowymi oraz koniecznością ukazywania się Kiepury na balkonie, czego gwałtownie domagała się zebrała pod „Bazarem” publiczność.

Najmilsza przerwa nastąpiła zaraz na początek konferencji. Oto otworzyły się nagle drzwi i do salonu weszła mała dziewcz-

śmiała: — „Mam lat 12, chodzę do szkoły powszechnej, ale powiedziałam na dole, że do „Urszulanek”, bo gdybym powiedziała, że do powszechnej, to by mnie ten pan na dole nie chciał wpuścić!”

Kiepura zapewnił dziewczynkę, że nie robi żadnych wyjątków i wszystkie dzieci

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w piątek, dnia 1. lipca atrakcja sezonu

Wielki ośniewający film sensacyjny realizacji GEZY von BOLWARY

# PREMIERA

W rolach głównych:

## ZARAH LEANDER

nowa gwiazda na firmamencie filmowym świata

rywalka Grety Garbo i Marleny Dietrich

Attila Hörbiger - Theo Lingen

Takich melodii dotąd nie słyszeliście. Film pięknych twarzy, wspaniałej wystawy i bogatych kostiumów.

„Słońce” - dla Wszystkich!  
Wszyscy do Słońca!

jednakowo przyjmuje. W dalszej rozmowie dowiadujemy się, że mała entuzjastka Kiepury nazywa się Łucja Głowińska i uczęszcza do 8 klasy 30 Szkoły Powszechnej.

## Uroczyste zakończenie „Tygodnia Morza”

Wczoraj o godz. 19 na Pl. Wolności przybył oddział Związku Marynarzy Rezerwy, orkiestra wojskowa i przedstawiciele organizacji na uroczystość zakończenia „Tygodnia Morza”. Z przedstawicieli władz obecni byli: prof. Pawłowski, prezes poznańskiego okręgu L. M. K., kom. wojewódzki P. P. inspektor Sawicki, dyr. Mańkowski i in.

Po odegraniu marsza przez orkiestrę prez. Związku Marynarzy p. Klich złożył raport prez. prof. Pawłowskiemu.

Z kolei dyr. Mańkowski wygłosił piękne przemówienie przed megafonem, podkreślając, że w czasie „Tygodnia Morza” społeczeństwo wielkopolskie dało niezbito do-

wody, że wiernie stoi przy idei L. M. K., która jest ideą polskiego morza i potężnej marynarki wojennej. Wyrazem tego chwalebego stanowiska jest efekt zbiorek. Wielkopolska wiernie i bez przerwy buduje ścigac torpedowy „Poznań”. Dyr. Mańkowski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć polskiej marynarki wojennej.

Niezwykle uroczysta była chwila, gdy prez. Klich ściągał z masztu banderę marynarki wojennej.

Na zakończenie podniosłej uroczystości orkiestra odegrała „Hymn do Bałtyku” Nowowiejskiego.

Po przerwie, spowodowanej tą miłą wizytą, rozpoczyna się dalszy ciąg wywiadu.

Kiepura opowiada o swym pobycie w Ameryce, pokazuje nam liczne wycinki z najpoważniejszych pism Stanów Zjednoczonych. Wszystkie podkreślają w swych recenzjach, że Kiepura jest Polakiem — „a polski tenor” Kiepura zresztą zwraca na to stałe uwagę, bo wszędzie podkreślano jego polskość.

Z powodu sukcesów odniesionych w Ameryce Kiepura jest bardzo szczęśliwy.

— Jestem bardzo zadowolony z Metropolitan Opera House w New Yorku i z recenzji w „New York Times” — mówi. — To jest szczyt tego, co śpiewak osiągnąć może; wyżej już nie zajdę, Metropolitan Opera, to bowiem opera o największych tradycjach.

Rozmowa schodzi na najbliższe plany Kiepury. Kiepura patrzy w przyszłość bardzo różowo i jest pełen optymizmu, wierzy więc że plany te, o których dość szczegółowo opowiada, naprawdę zrealizuje.

Mówi o tym szczerze i dosadnie, lecz zawsze z humorem i pogodnym uśmiechem.

— Ja jestem takie silne bydlę, i tak w życiu mi się dotychczas zawsze powodziło, tyle sił jest we mnie nagromadzonych, że jestem przekonany, iż plan ten mi się uda.

— Zastanawiałem się nad tym, czy lepiej się Polsce przysłużyć, gdy będę śpiewał i nakręcał filmy w Polsce, czy też zagranicą. Dotychczas byłem zdania, że zagranicą, obecnie jednak mam zamiar stworzyć w Polsce warunki pracy i promieniowania tą pracą na cały świat. Myślę o stworzeniu w Polsce produkcji filmowej; o wyprodukowaniu w Polsce rocznie 1—2 filmów, które by szły na cały świat. Niestety, dotychczas nie udało mi się tego przeprowadzić bez groźby jednoczesnego zmniejszenia rynków zbytu dla mych filmów. Chcę jednak, aby mój polski film, wyprodukowany w Polsce, dotarł do tej publiczności, do której dochodzą moje filmy zagraniczne.

Kiepura wyjaśnia bliżej, w jaki sposób zamierza produkować swój pierwszy film w Polsce.

Oto Vittorio Mussolini, syn dyktatora Włoch, posiada kontrakt na sfilmowanie z nim opery „Tosca”, natomiast niemiecka firma, z którą Kiepura współpracuje — „Terra-Filmkunst” — chce z nim zrealizować film o temacie polskim. Scenariusz, opracowany przez znanego scenarzystę Mari schkę, jest już gotowy; tłem jego są walki Polski o Wilno w r. 1920. Film ten miałaby „Terra” nakręcać w Polsce. Chodzi więc tylko o nakłonienie młodego Mussoliniego, by zgodził się na tę propozycję Kiepury i „Terry”.

Właśnie, kiedy o tym rozmawiamy, dzwoni telefon międzymiastowy. To zamówiona rozmowa z Berlinem. Kiepura po chwili wraca i oświadcza, że Włosi godzą się na nakręcenie zamiast „Tosci” filmu o temacie polskim, że chcą go jednak zrealizować we Włoszech. Kiepura oświadcza jednak, że dołoży wszelkich starań, by film jednak nakręcony był w Polsce.

Ktoś pyta o Marię Eggerth.

Kiepura tłumaczy, że żona ostatnio, w czasie podróży z Ameryki do Europy poważnie zachorowała i musiała pojechać do Wenecji na odpoczynek. Marta sama najwięcej żałowała, że nie mogła przyjechać do Polski, by tutaj zaśpiewać. Uczyni to jednak zaraz po wyzdrowieniu.

Rozmowa schodzi na tematy bardziej ogólne. Kiepura z zainteresowaniem wypytuje o stosunki polityczne w Polsce.

— Czy jest więcej ludzi czy partii w Polsce? — pyta żartobliwie, po czym oświadcza, że sam wierzy w siły młodego pokolenia polskiego, które jego zdaniem będzie miało na tyle prawdziwej miłości ojczyzny w sobie, by w ważnych dla państwa momentach na wspólnej stanać platformie i które więcej będzie umiała cenić dobro wspólne od dobra partyjnego.

Kiepura wspomina przy tym o „wrogach politycznych”. Na pytanie, czy duże ma takich wrogów oświadcza, że narazie wrogów politycznych nie ma, ale za 10 lat będzie ich miał bardzo dużo. Gdyby ich miał wcześniej, to było by to ze szkodą dla



interesów Polski, które u niego grają najważniejszą rolę. „Bo sprawy pewnego pana Kiepurę — isonczy żartobliwie — są już dawno unormowane. Ma on teraz tylko jeden kłopot: co sobie z pieniędzmi”.

W międzyczasie zebrał się przed „Bazarem” tłum ludzi, który rósł z minuty na minutę. W pewnej chwili tłum zaczyna chórnie skandować: Kie — pu — ra! Kie — pu — ra! Kie — pu — ra!

Kiepura wychodzi na balkon i rozpoczyna się swoista rozmowa.

Kiepura: — Bójta się Boga ludzie, co robicie!

Głos z tłumy: — Dobre wrażenie!

Kiepura: — Czego chceta odemnie?

Mały chłopczyk w pierwszym rzędzie publiczności: — Zaspiewaj!

Kiepura: — Nie mogę, bo za dużo ruchu, tramwaje jada!

Chór publiczności: — Zatrzymamy tramwaje!

Tłum jak powiedział, tak też uczynił. Tramwaje i samochody musiały stanąć. Nad Placem Wolności zaległa cisza. Kiepura chcąc nie chcąc rozpościera ramiona i śpiewa. Ludzie w najodleglejszym kącie placu przystają, wyciągają głowy i z zachwytem słuchają zawsze pięknej melodii: „O sole mio” — (X.)

### NA WYJAZD

piaszczki impregnowane od 22 zł  
garsonki . . . . . od 47 zł

**S. Kaczmarek**  
ulica 27 Grudnia 10

### Z dnia

## Wczorajszy wyścig popularności

Wielu ludzi marzy o popularności i sławie, bardzo nie liczą jednak są wybranci losu, którymby wielotysięczne tłumy gotowały tak entuzjastyczne przyjęcia, jak mistrzowi Kiepurze. Trudno jest „szaremu człowiekowi” wczuć się w rolę bóguszcza tłumy, ulubienca całego świata. Niewątpliwie jednak miła to rola. Ale stare przysłowie głosi, że nie ma medalu bez odwrotnej strony. Więc i „szary człowiek” na tej podstawie przypuszczać może, że popularność oprócz blasków ma i swoje cienie. Zapewne nieraz (szary człowiek przypuszcza) „taki władca tłumów” s chęcią stałby się (oczywiście na niedługo) „wytykłym” człowiekiem, któremu po spożyciu domowego obiadu „na świeżym powietrzu” wolno już odsapnąć, i rozparzyć wygodnie w fotelu przeczytać „Nowego Kuriera”. To są rozkosze niedostępne dla człowieka — bóguszcza tłumów.

Już, przed godziną 5-tą zbierały się grupki publiczności przed hotelem „Bazar”. Z każdą chwilą rosły, polegniały, aż zatarasowały przejazd z Pl. Wolności do ul. Nowej. Frenetyczne oklaski i okrzyki na cześć mistrza, który właśnie w ten czas konferował z przedstawicielami prasy poznańskiej, zamieniły się w niemilkącą burzę. Kiedy drgnęła firanka — tam na górze, w balkonowym oknie — tłum szalał, jak kochanek romantycznej epoki, spragniony widoku wybranki swego serca. — Mistrz wyszedł wreszcie i zapytał:

— Na miłość boską, co robicie i czego chceta?!

Czegoż żądać można od Kiepurę? — Tego chyba, by śpiewał.

Jakiś dziecięcy głos krzyknął:

— Kiepura, śpiewaj!

Stojąca obok mnie piękna pani tak się wpatrzyła w mistrza, że jej towarzyszył czuł się zmuszony zareagować „grubszą” sceną zazdrości:

Jakiś herbec rzucił filozoficznie do swego przyjaciela:

— Zaś ale byczy szacun, no nie?

Mistrz śpiewał już „O sole mio”!

A była to godzina 10 minut po 7 (19) Jak wiadomo, na Pl. Wolności o 19-tej punktualnie miała się rozpocząć uroczystość zakończenia „Tygodnia Morza” Ale Plac był pusty.

Kilkanaście tylko było widać sylwetek oficjalnego oddziału i przedstawicieli władz na fle tablicy z napisem: „Afryka — to niezarzebrane źródło surowców” — Jerzy.

# Inauguracyjne zebranie O. Z. N. oddziału Śródmieście - Wschód

Poznań, 1. 7.

Wczoraj odbyła się w przepięknej sali Domu Rzemieślniczego uroczysta inauguracja prac Oddziału Śródmieście - Wschód Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przy stole przewodniczącym zasiadł przewodniczący Obwodu mgr. Zdzisław Marchwicki, przewodniczący Oddziału dyr. Kurowski, wice-przewodniczący Hirsch i sekretarz Oddziału mgr. Grzybowski.

Program zebrania obejmował m. in. referat organizacyjny - informacyjny, referat gospodarczy, dyskusję i wybór prezydiów kół.

Zebrańto zajął dyr. Kurowski, witał

przewodniczącego Obwodu Marchwickiego, oraz sekretarza obwodu p. Janowskiego, oraz wszystkich zebranych członków, którzy licznym stawieniem zmanifestowali swą rolę do pracy nad konsolidacją Narodu.

Następnie wygłosił dyr. Kurowski dłuższy referat organizacyjny - informacyjny. Referent przedstawił szczegółowy program pracy w Oddziale, podkreślając specjalnie zadania gospodarcze O. Z. N., zwłaszcza gdy chodzi o podniesienie miast z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych warstw społeczeństwa poznańskiego. Silnie zaakcentował dyr. Kurowski koniecz-

ność współdziałania Kupiectwa i rzemiosła.

Wywody prelegenta uzupełnił mgr. Marchwicki, zapowiadając, że jesienią zwołana zostanie Rada Gospodarcza z przedstawicielami wszystkich sfer gospodarczych. Poza tym mówca b. szeroko przedstawił strukturę organizacyjną O. Z. N. oraz dotychczasowe jego osiągnięcia.

W dalszej dyskusji zabierali głos b. poseł p. Al. Thomas, p. Przybylak oraz wielu innych, po czym przystąpiono do utworzenia 4 zarządów kół i wytyczenia ich granic terytorialnych.

Należy zaznaczyć, że Oddział Śródmieście - Wschód jest jednym z większych oddziałów i obejmuje swym zasięgiem całe stare miasto od Małych Garbar aż po stadion miejski na południu.

**ZAŁOŻENIE KOŁA OZN W MUROWANEJ GOŚLINIE.**

Oborniki, 1. 7.

W Murowanej Goślinie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dr. Kruski zebranie organizacyjne Koła miejskiego OZN, które zgromadziło około 40 osób. Szczególnie licznie reprezentowany był element robotniczy. Po referacie delegata Okręgu mgr. Walczaka wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której omawiano rozmaite bolączki świata Pracy oraz podkreślano konieczność wstąpienia w szeregi OZN. Na koniec uchwalono założenie Koła miejskiego OZN i wysunięto kandydatury do władz.

### Kursy szybowcowe

Szkoła Szybowcowa LOPP. w Fordonie powiat Bydgoszcz rozpoczyna dn. 2 sierpnia 1938 r. wstępny kurs pilotażu szybowcowego.

Warunki przyjęcia: ukończone 16 lat życia, świadectwo lekarskie z Poradni Sportowo-Lekarskiej, stwierdzone członkostwo LOPP (dla nieletnich zezwolenie rodziców) i obywatelstwo polskie.

Kurs trwa 4 tygodnie. Opłata za wyszkolenie do kat. B 40,— zł, włącznie z ubezpieczeniem. Treninż dla pilotów szybowcowych kat. B. za opłatą 5,— zł za 3-7 dni. Wyżywienie i kwatery na miejscu 2,— zł dziennie. Bliższych informacji udziela: Okręg wojewódzki LOPP., Poznań, ul. Fredry nr. 8, m. 4, tel. 1742 od godz. 8-15 oraz Obwód Miejski LOPP. Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 14 I p. tel. 4746 od godz. 9-12.

### Komisja sanitarno - porządkowa przy pracy

Stała komisja sanitarno-porządkowa na czele z wicestarostą Schlingierem, inż. Zaussem i dr. Babiakiem zlustrowała dziś przy ul. św. Marcj na dwa hotele, wszystkie składy spożywcze oraz wygląd zewnętrzny i podwórza kamienic. Trzy osoby zostały ukarane grzywną po 250 zł za uchybienia sanitarno-porządkowe.

### Śmierć na dnie basenu kąpielowego

Ostrów, 1. 7.

Wczoraj wydarzył się tu wieczorem tragiczny w swych skutkach wypadek. 15-letni Stanisław Puchała, zam. przy ul. Król. Jadwigi 16, wybrał się z kolegą do kąpielisk, gdzie o baj ćwiczył nurkowanie. Kiedy w pewnym momencie Puchała zbyt długo nie wychodził na powierzchnię, kolega jego zaalarmował krzykiem obecnych kąpielowiczów.

Po krótkich poszukiwaniach znaleziono już zwłoki Puchały, kurczowo trzymające się wodorostów na dnie kąpieliska. Nieszczęśliwy chłopak zmarł na atak serca. Zwłoki zabrano do kostnicy.

### Ruch zawodowy

Zebranie filii Browary Kobyłepole Zw. Pracown. Spożywc. Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca o godz. 15 w lokalu zwykłych zebrań w Kobyłepolu. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie.

### Skrzynka ubezpieczeń

Nr. 66346. Renta inwalidzka w Ubezpieczeniu emerytalnym robotników może być wstrzymana, o ile pracą, którą Pan wykonuje, jest Pan zdolny zarobić ponad 113 zarobku osoby zdrowej.

## Minister wojny generał Kasprzycki

### na promocji doktorskiej w Uniwersytecie Pozn.

(apb) W czwartek 30 ub. m. odbyła się w małej auli Uniwersytetu Poznańskiego promocja doktorska p. Zofii Kasprzyckiej z zakresu historii literatury polskiej na podstawie rozprawy o poecie wielkopolskim Ryszardzie Wincentym Berwińskim, o którym już przedtem p. Kasprzycka ogłosiła sporo zna-

komitych studiów w „Kronice m. Poznań”, „Ziemi Leszczyńskiej” i innych. Promotorem był prof. Pollak. Wśród świadków uroczystego aktu, wypełniających małą aulę, był brat p. dr. Kasprzyckiej, minister wojny, generał brygady Kasprzycki, który na tę uroczystość specjalnie przybył do Poznania.

## Zaprzysiężenie dywizjonu artylerii przeciwlotniczej

Już w sobotę, 2 lipca, w koszarach przy ul. Gołępińskiej odbędzie się uroczystość zaprzysiężenia na sztandar dywizjonu artylerii przeciwlotniczej.

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem polowym na placu kosza-

rowym o godz. 10-tej, po czym odbędzie się przysięga na sztandar oraz dekoracja odznaką pamiątkową dywizjonu, zakończone defiladą.

Po poświęceniu nowych garaży, uroczystości zakończy wspólny obiad żołnierski.

## Wielki festival regionalny na Ostrowie Lednickim

Wydarzeniem artystyczno - regionalnym dla całej Wielkopolski, będzie wielka uroczystość ludowa w najbliższą niedzielę, 3 lipca rb. w Lednogórze. Na Ostrowie Jeziora Lednickiego w pobliżu prastarych ruin piastowskich odbędzie się oddawna już podejmowany przez sfery teatralne widowisko — festival ludowy.

Pod protektoratem pana wojewody poznańskiego Maruszewskiego, ks. biskupa A. Laubitz, oraz dr. Jakóbca, kuratora O. S. P., inicjatorzy tego przedsięwzięcia regionalnego ziemi gnieźnieńskiej, między innymi produkcjami wokalnymi, tanecznymi, muzycznymi, postanowili odegrać pod gołym niebem na specjalnie stylowej pobudowanej scenie,

przy udziale około 85 osób z wioski nad lednickich, w odpowiednich kostiumach legendarnych, dzieje starożytnych ruin pierwszej świątyni chrześcijańskiej „Legendę Ledniczy”, bań w 6 obrazach opracowała Wanda Korytowska, reżyserował zaś kierownik Poznańskiego teatru Peryferyjnego p. Bolesława Rosiński.

Przejazd do Lednicy specjalnym pociągiem popularnym.

Wstęp na wyspę 1 zł wraz z przewozem łodzią w obie strony, dzieci do lat 14 — 30 groszy.

Czysty zysk przeznaczony na FON i odnowienie kościoła parafialnego w Dziekanowicach.

## Pomyłony Grus



— Rósne wiejskie cmentarzysko mieczyków



**Chleb zdroża**

Ukazał się rozporządzenie Prezydenta m. Poznania z dnia 30 czerwca br., ustalające cenę maksymalną na chleb żytni z mąki 65 proc. wypiekany, na terenie m. Poznania, na 34 gr za 1 kg. Cena powyższa obowiązuje z dn. ogłoszenia i to nie tylko sklepy i piekarnie, ale i wszystkie inne osoby, zajmujące się sprzedażą wymienionego artykułu.

**Wypadek przy Kaponierze**

Na skrzyżowaniu Al. Marszałka Piłsudskiego i ul. Marszałka Focha samochód ciężarowy Gazowni Miejskiej najechał dziś w południe wsiadającego właśnie do tramwaju linii 5 gońca „Kuriera Poznańskiego”. Pogotowie ratunkowe odstawiła ranne do Szpitala Miejskiego.

**Karambol tramwaju z samochodem**

W dniu dzisiejszym o godz. 12,15 najechał przy ul. Al. Marcinkowskiego (róg ulicy Podgórznej) tramwaj linii nr. 8, jadący na Plac Wolności, sa-mochód osobowy nr. B65 912, który jechał ul. Podgórną i w ostatniej chwili tuż przed przyjazdem tramwaju skłonił w Al. Marcinkowskiego w kierunku św. Marcina.

Winę ponosi według świadków, motorniczy tramwaju linii nr. 8. (N. K.)

**Wybuch kotła w firmie „Barcikowski”**

Dziś o godz. 12,05 w fabryce Barcikowski przy ul. Składowej 13/19 nastąpił wybuch kotła z siarką. Na skutek wybuchu jeden z robotników doznał oparzeń pierwszego stopnia. Z opiekiwało się nim pogotowie ratunkowe (66-66), które przewiozło go do szpitala.

Tylko dzięki orientacji kierownika personalnego p. Picuchy, który zajmuje się dyslokacją robotników, wybuch nie pociągnął za sobą większej ilości ofiar.

**Kronika policyjna**

— **Podwójne życie pewnego dentysty.** Dembski Antoni, zam. w Ruskowie pow. Jarcin doniósł, że w nocy dnia 30 bm. o godzinie 1 nieznanymi osobnikami usiłował przemocą wciągnąć go do bramy w celach rabunkowych. Gdy Dembski stawiał opór, osobnik pobił go i zbiegł. W pościgu zatrzymano Kozłowskiego Jana, dentystę, zamieszkałego przy ul. Wielkiej 23 m. 22, którego osadzono w areszcie policyjnym.

— **Kradzieże i włamania.** Echaust Bolesław, zam. przy ul. Łukaszewicza 70 zgłosił, że dnia 30. 6. br. skradziono mu pozostawiony na ulicy 27 Grudnia w bramie domu nr. 5 rower męski wartości około 60 złotych.

— **Podjęma Piotr, sekretarz adwokacki,** zam. przy ul. Zielonej 7 m. 3, zgłosił, że dn. 30. 6. br. w czasie od godz. 20,45 do 22,00 nieznanymi sprawcami wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania, skąd zabrał 1 obraz przedstawiający jelenia na łące w złotej ramie o wymiarach 100 x 55, wartości 40 zł.

— **Gbur Ignacy,** zam. przy ul. Fr. Ratajczaka 30 zgłosił, że dnia 30. 6. br. skradziono mu pozostawiony przed gmachem Wydziału Szkolnego przy ul. Śniadeckich 60, rower męski wartości 30 zł.

**Wyjeżdżasz na wakacje?**

**Zmiana adresu nie nie kosztuje!**

Zapewnie nie zrezygnujesz z codziennej gazety do której jesteś przyzwyczajony i która świadczy Ci stałe usługi, jako sumienny i sprawny informator o sprawach aktualnych Polski i świata.

Zmianę adresu na okres wakacji zgłaszać prosimy roznosicielom lub wprost Administracji „NOWEGO KURJERA”

Przedpłata przez pocztę miesięcznie zł 2,39.

**Wspomnienia gen. Raszewskiego**

Poznań, 1. 7.

General Kazimierz Raszewski wydał w tych dniach pokaznej grubości tom „WSPOMNIEN”,

będących rodzajem spowiedzi życiowej. Na 365 stronach autor, podjął próbę przekazania historykom swej autobiografii. Powstał w ten sposób utrwalony w druku obraz człowieka z epoki wilhelmistycznej Prus i zarania niepodległości Polski.

Dzieje życia gen. Raszewskiego, to hi-



storia błyskotliwej kariery w armii pruskiej przede wszystkim. Znajduje to odpowiedni wyraz i w rozmiarach potraktowania tej części wspomnień i materiale ilustracyjnym. Korzystając zeń, zamieszczamy obok reprodukcję jednej z ilustracji zdobiących książkę, a przedstawiających „Podpułkownika K. Raszewskiego jako dowódcę 16 pułku Husarów Pruskich”.

Książka poświęcona jest „POWSTANCOM WIELKOPOLSKIM”, którym autor od niedawna przewodzi jako prezes organizacji powstańczej.

Wzgląd na powyższą rolę autora, zmusza nas do poświęcenia osobnej uwagi spowiedzi jego, którą narzucił opinii publicznej swą publikacją. Uczynimy to w obszernym artykule p. t. „WSPOMNIENIA GEN. RASZEWSKIEGO” w numerze jutrzejszym „Nowego Kuriera”.

**Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w obliczu XX-lecia niepodległości**

Na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu zawiązał się „Komitet Pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego”. W skład Komitetu weszli następujący pracownicy: dyrektor mgr Mańkowski Czesław, lekarz naczelny dr Stabrowski Mieczysław, Stawicki Ignacy, dr Ossowski Władysław, dr Słonimski Zygmunt, dr Warzyński Stanisław, Przybylski Leon,

Tyblewski Władysław i Łęski Jerzy.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany lekarz naczelny dr Mieczysław Stabrowski, sekretarzem — kierownik Ignacy Stawicki.

Pracownicy Ubezpieczalni orodatkowali się na cele obronności Państwa w wysokości 1 proc. od poborów brutto przez okres 4 miesięcy, przy czym zebrała kwotę przeznaczyli całkowicie wyłącznie na cele dobrojności.

**Kobieta pod kołami samochodu**

Dzisiaj kilka minut po godz. 11-tej wydarzył się przy zbiegu ulic Fr. Ratajczaka i 27 Grudnia przykry w następstwie wypadek. W ul. Fr. Ratajczaka skręcił prawidłowo samochód osobowy B35058. W kilka sekund później usiłowała przejść ulicę kobieta w średnim wieku. Z niewyjaśnionej przyczyny kobieta wpadła pod samochód, który natychmiast za hamował. Doznała ona prawdopodobnie złamania kończyny dolnej o-

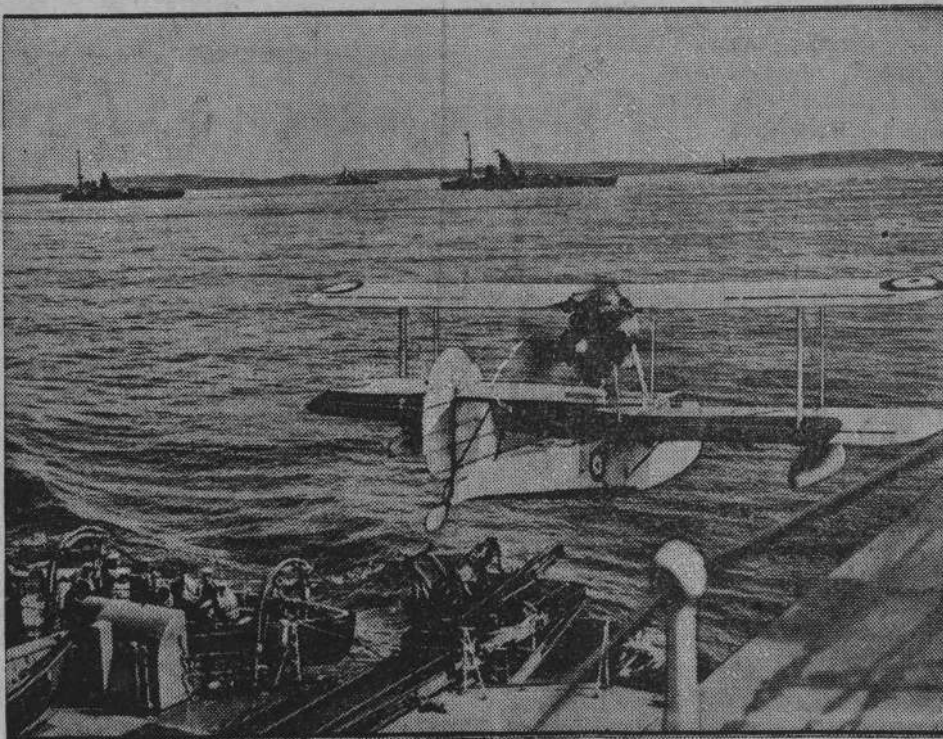
raz ogólnych potłuczeń. Nieszczęśliwą przewieziono tym samym samochodem do Szpitala Miejskiego. Co do ustalenia po czyjej stronie leży wina, zdania przygodnych przechodniów są podzielone. (W)

**Kalendarzyk zebrań**

— Zebranie Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich odbędzie się w sobotę, dnia 2 bm. o godz. 18 w świetlicy wojew., przy Al. Marcinkowskiego 17a, II p.

**TELEGRAMY**

**Samoloty atakują okręt królewski**



Poraz pierwszy od wstąpienia na tron król Jerzy wziął udział w ćwiczeniach 80 jednostek angielskiej floty wojennej, odbytych w Kanale La Manche. Okręt flagowy króla był przy tym celem ataków powietrznych i torpedowych. — Na zdjęciu start samolotu katapultowego z pokładu krążownika „Southampton”.

**Badania na wysokości 6 500 m.**

**Przed polskim lotem do stratosfery**

Warszawa, 1. 7. (PAT.)

W ramach przewidzianych próbnych lotów do górnych warstw troposfery i granic stratosfery, odbywających się przed wielkim polskim lotem stratosferycznym, nastąpił w dn. 30 czerwca o godz. 15 lot wysokościowo - naukowy samolotem wojskowym do wysokości 6.500 mtr. tj. do górnych obszarów troposfery.

Po raz pierwszy do tego rodzaju lotu zastosowano tu samolot, który, jak wiadomo ze względu na drgania kadłuba, dotychczas nie był używany. Wobec zastosowania specjalnego systemu amortyzacji aparatów naukowych, osiągnięto jednak pozytywne wyniki badań natężenia promieniowania kosmicznego na wysokości od 2 tys. do 6 tys. metrów, jak również wypróbowa-

no pewne przyrządy, które będą użyte w wielkim locie.

Start nastąpił z lotniska wojskowego na Okęciu. Wysokość zamierzona osiągnięto, lot trwał przeszło 2 godziny. Załogę samolotu stanowili: znany lotnik p. Kazimierz Kula, jako pilot i dr. Konstanty Narkiewicz Jodko członek załogi stratostatu. — Dalsze tego rodzaju loty przewidywane są w ciągu miesiąca lipca.

**Komunikacja lotnicza z Węgrami**

Warszawa, 1. 7. (PAT.)

Z dniem 1 lipca zostanie otwarta bezpośrednia komunikacja lotnicza między Polską a Węgrami na linii Warszawa — Budapeszt, eksploatowanej wspólnie przez P. L. L. „Lot” i węgierskie T-wo żegluga powietrznej „Malert”. Samoloty kursować będą 3 razy w tygodniu — poniedziałki, środy i piątki.

**Susza w Bułgarii**

Sofia, 1. 7. (PAT.)

W Bułgarii panują upały, połączone z suszą. W niektórych miejscowościach temperatura sięga 36 st. Według opinii ministerstwa rolnictwa, jeśli susza potrwa jeszcze jakiś czas, może poważnie zagrozić zbiorom.

**Japończycy śpią na dachach**

Tokio, 1. 7. (PAT.)

Po przejściu fali ulewnych deszczów, które spustoszyły całe połacie Japonii, Tokio przybrało dziś normalny wygląd. Położona jednak w pobliżu Tokio miejscowość Tsuziura, gdzie znajduje się lotnisko wojskowe, była jeszcze dziś rano pod wodą. Tysiące mieszkańców miasta spędziło noc na dachach. Ogólnie przypuszczają, że liczba ofiar klęski żywiołowej w Tusuziura, jest wyższa niż w Tokio.

**Od 1 do 9 lat więzienia za należenie do organizacji politycznych**

Bukareszt, 1. 7. (PAT.)

Trybunał wojskowy 3 korpusu armii wydał wyrok w procesie 20 osób, oskarżonych o działalność, naruszającą porządek publiczny i udział w zakazanych organizacjach politycznych. Dwóch oskarżonych skazano na 9 lat więzienia, 13 na 7 lat, 3 na 6 lat, 1 na 1 rok, a jednego z oskarżonych uniewinniono.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplom magistra filozofii uzyskali: w zakresie chemii — Feliks Jarzemski z Bydgoszczy, Stefan Nowak z Perkowic, Wincenty Jazgar z Poznania, Andrzej Au z Poznania, Witold Wójcik z Krakowa, Eugenia Bałuk z Krakowa, Sylwestra Piwowska ze Zgierza; Maria Miernik z Kamiennej, Walter Banek z Radogoszcza; w zakresie matematyki: Leszek Kolodziejczyk z Pabianic; Feliks Stelmazyski ze Stąpnic, Lech Włodarski z Łodzi; Karol Schwartz z Gołańczy, Teresa Koczorowska z Poznania, ks. Dominik Pyka z Imielnicy; Gertruda Kowal z Hamborn, Wiktor Penkala z Olaszewy; w zakresie astronomii: Antoni Przybylski z Rogoźna; w zakresie botaniki: Kazimiera Bogusławska z Poznaniu, Maria Dydo z Zadusznik; w zakresie biologii ogólnej — Jan Kornblum z Grudziądza; w zakresie geografii — Ludwik Palicki z Essen; Józefa Ostrowska z Łodzi, Wanda Herbich z Kalisza, Edmund Szulczyk z Rokitny; w zakresie fizyki Irena Świdzka z Warszawy; w zakresie geologii wraz z anatomią porównawczą — Jarosław Urbański z Poznania.

**ZMARLI**

Michał Sznura, robotnik 70 lat; Maria Schoen, z d. Łuczkiwiczówna, wdowa, 79 lat; Józef Nowak, uczeń stolarski, 21 lat; Jan Kaczmarek, piekarz, 41 lat; Jan Gołembowski, robotnik, rencista, 70 lat; Maria Jankowska, z d. Dahlke, wdowa, 61 lat; Feliks Brygier, rencista, 83 lat; Antoni Matuszewski, mechanik, 27 lat; Katarzyna Remisch, z d. Pocentek, 41 lat; Maria Wasielewska, z d. Jakuzowska, 46 lat; Maria Wasielewska, z d. Jakubowska, 46 Józef Rotnicki, rzeźnik, 50 lat; Bronisława Adamska, z d. Gierlińska, wdowa 61 lat; Frydka Martschin, z d. Krause, wdowa, 80 lat; Katarzyna Kozakowa, z d. Błaszczycówna, wdowa 62 lat; Ewa Drapikowska 3 mies., 16 dni; Ryszard Tym, 20 dni.

Natalia Bettenstaedt, bez zawodu, 80 lat; Ulryk Siewert 1 rok, 3 dni, zam. w Latalicach, pow. Gniezno; Czesław Ogrodowski, uczeń gimnazjalny, zam. w Granowie, pow. Nowy Tomysl; Zygmunt Nożewnik, uczeń szkolny, 10 lat; Jan Garasz, słuchacz państw. szk. melioracyjnej, 18 lat.



## Z OBRAD Rady Miejskiej

Przedwakacyjnym obradom Rady Miejskiej przewodniczył prezydent miasta p. W. Mystkowski w asystencji p. T. Hajdy. Protokół prowadził p. B. Loga.

Porządek obrad czwartkowego posiedzenia obejmował zaledwie kilka spraw, ale i te sciągnęły liczną galerię. Palącym zagadnieniem była sprawa budżetu na rok 1938/39 oraz dodatek do podatku od nieruchomości, raz już uchwalony na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej.

Po przyjęciu porządku obrad Grupa Gospodarcza O.Z.N. zgłosił nagły wniosek w sprawie natychmiastowej interwencji u władz szkolnych celem uruchomienia klas równoległych we wrocławskich szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych ze względu na b. liczny napływ kandydatów, szczególnie do szkół zawodowych. Nagłość wniosku i sam wniosek zostały przyjęte przez Radę Miejską.

Sprawy budżetu zostały omówione przez Przewodniczącego i podane do wiadomości pp. radnym zalecenia oszczędnościowe Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego. Najbardziej ożywiającą dyskusję wywołała sprawa podwyższenia dodatku od podatku od nieruchomości do 90%. Po gwałtownej dyskusji Rada Miejska uchwaliła budżet z poprawkami oszczędnościowymi, pobrać dodatek od podatku od nieruchomości w wysokości 90% oraz zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 55000 zł. na dokończenie budowy szkoły na ul. Nowomiejskiej.

W międzyczasie został zgłoszony wniosek o ponowne wprowadzenie we Wrocławku uboju rytualnego. Rada Miejska wniosek ten odrzuciła.

Następnie uchwalono zamianę placów z Chaną Wittenberg.

W wolnych wnioskach Jawnik Siemiński zgłosił wniosek o pozyczenie staran w sprawie utworzenia we Wrocławku Sądu Pracy.

Posiedzenie Rady zamknięto o 0.30 życzeniami „przyjemnych wakacji”.

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej we Wrocławku w imieniu Komitetu Dnia morskiego składa niniejszym serdeczne podziękowanie p.p. dyr. Myszkowskiej i dyr. Obtułowiczowej za łaskawą zbiórkę po wrocławskich zakładach przemysłowych, oraz p.p. z Rodziny Policyjnej, Członkom Poczтового Oddziału L.M.K. i Członkom Zw. Rezerwistów za łaskawą zbiórkę po ulicach miasta w dn. 26

Również serdeczne podziękowanie tą drogą składamy wszystkim Klubom wiosłarskim i sekcjom Kajakarskim p. pułk. Fr. Sudołowi, ks. prof. Z. Olszewskiemu i Członkom chóru katedralnego, Katoi. Stowarz. Młodzieży żeńskiej, T-wu Gimn. Sokół, Cechowi Kowalskiemu i w ogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tradycyjnych wianków na rzecz Funduszu Obr. Morskiej.

## Z żałobnej karty

### ś. p. Eugeniusz Dębski

W dniu 30 czerwca b. r. zmarł we Wrocławku, ś. p. Eugeniusz Dębski, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy z kościoła św. Jana nastąpi w niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 6-ej wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Jana w niedzielę 3 b.m. o godz. 8-ej rano.

Cześć Jego pamięci!

## Kary za brudy

W dniu dzisiejszym Komisja w składzie pp. Wicestarosty, Wiceprezydenta, Komisarza Policji i Kierownika Wydz. Technicznego lustrowała niektóre ulice miasta pod względem sanitarno-estetycznym. W wyniku lustracji do kilku właścicieli i administratorów posesji zastosowano bezwzględny areszt.

### Gościenny występ

## Teatru Miejskiego z Bydgoszczy „Pst... Janie”

Spieszmy podzielić się miłą wieścią, iż w poniedziałek, dnia 4 lipca b. r. o godz. 20.45 w sali kino-teatru „Słońce” odbędzie się tylko jeden gościenny występ artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, którzy wystawią uroczą komedię muzyczną p. t. „Pst... Janie”.

Udział w przedstawieniu biorą p.p.: Hanna Brochocka, Maria Arczyńska, Ryszard Kierczyński, Michał Tatrzański, Stanisław Wienczewski, Zygmunt Rewkowski, Jan Leśniewski i Lucjan Dytrych.

Bilety są już do nabycia w „Orbisie”.

## Wycieczka do Torunia

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień”, urządza wycieczkę statkiem do Torunia.

Odbędzie się ona dn. 10 lipca b. r. Wyjazd z Wrocławka nastąpi o godz. 7 rano. Powrót nastąpi w tym samym dniu wieczorem. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 2 zł., a przy zbiorowym udziale oddziałów K.S.M. tylko 1.50 zł. Podczas jazdy statkiem zostaną zorganizowane rozrywki, urozmaicające podróż. W Toruniu, poza zwiedzeniem cennych zabytków miasta, uczestnicy będą mieli możność swobodnego wypoczynku w zakładzie Instytutu Różańcowego. Ponadto w Toruniu wystąpi przed mikrofonem radiowym chór męski K.S.M. „Promień”. Szereg atrakcji umili uczestnikom udział w wycieczce.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienia udziela kierownictwo K.S.M. „Promień” i opiekun Oddziału p. kier. Chałupka, ul. Brzeska 4.

Bilety można nabywać w Centrali i u p. Opiekuna.

### W niedzielę

## poranek ulgowy w „Słońcu”

po 25 i 50gr. o 12.30  
piękny polski film

## „Córka generała Pankratowa”

Junosza Stępowski, Nora Ney, Brodniewicz, Cybulski, Cwiklińska wystąpią na poranku niedzielnym w pięknym polskim filmie osnutym na tle zamachu w Warszawie na jednego z generałów gubernatorów. Wszyscy pospieszmy na poranek do „Słońca”. Dla młodzieży dozwolony.



## SILNEJ FLOTY WOJENNEJ! I KOLONIJ!

## „Tajny plan R 8” i „Pieśń skazańców”

cieszą się w „Słońcu” zasłużonym powodzeniem

Dzisiaj ma reszta publiczności, która jeszcze nie była na pięknym programie w „Słońcu”, okazję zobaczyć dwa bardzo interesujące filmy. Przdający film francuskiej

produkcji „Tajny plan R 8” z Jean Murstem i Vivian Romance, wszystkim się podoba i trzyma widza w ciągłym napięciu.

„Pieśń skazańców” historia więźniów na wyspie diabelskiej jest filmem pełnym emocji i sensacji. Wspaniałe są momenty ucieczki przez dżunglę, gdzie więźniowie ścigani są, tak przez bestie dzikie zwierzęta, jak przez bestie ludzkie. Tygodnik aktualności dopełnia ten piękny program. Dla młodzieży dozwolony.

## Osobiste

Prezydent miasta p. Witold Mystkowski rozpoczyna z dn. 4 lipca b. r. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

## ŚLUB

W dniu 30 czerwca b. r. o godz. 10 rano w kościele parafialnym św. Jana pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Wandą Werner, pracowniczką firmy „H. Mühsam”, a p. Janem Kopietzem, pracownikiem Banku Polskiego we Lwowie.

Młodej parze szczęść Boże!

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Wrocławskiego Koła Polskiego Białego Krzyża składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyszli

nam z pomocą przy zorganizowaniu loterii fantowej na nasze cele.

Dziękujemy Zarządowi Miejskiemu, Redakcjom miejscowych pism: A.B.C., Echo Kujawskiej, Dziennik Kujawski, Express Kujawski i Wiadomości Wrocławskie, Lidze Morskiej i Kolonialnej, Związkowi Inwalidów, Tow. Wiosłarskiemu, Rodzinie Wojskowej, pp. Skrobekkiej, Hornbergerównie, Mirskiej, Daniłowiczowej, Lipińskiej, Szelepinowej, Tkaczykowej, Rodzeniowej, Alejskiej, Hollowej, Kurowskiej, Bednarskiej, Zaleskiej, Cichanowskiej, Śliwińskiej. P.p. dyr. Vaedtke, kpt. Alejskiemu, R. Bussemu, Błażejewskiemu i chor. D. Lekowi, oraz wszystkim firmom i osobom, które ofiarowały fany na loterię.

## Nauka pływania

Sekcja Pływacka W. K. S. w związku z propagandą pływania zarządzoną przez Główny Zw. Pływacki pragnie również wziąć udział w tak pięknych i pozytywnych poczynaniach Związku przez prowadzenie bezpłatnej nauki pływania dla pań, panów i młodzieży od lat 10-ciu wzwyż.

Przeto zwraca się Zarząd Sekcji Pływackiej do chętnych osób o zapisywanie się do nauki pływania, która już rozpoczęła się na pływalni własnej na jez. Czarnem, oraz dla członków W. Y. K. na Wiśle.

Nauka pływania prowadzona będzie w godz.: 12 — 13 i 17 — 18 panie, 13 — 14 i 18 — 19 panowie, 11 — 12 młodzież.

Członkowie W. Y. K. na Wiśle obok przystani w godz.: 12.30 — 13.30 i 16 — 17 panie, 17 — 18 panowie.

Zapisywać się można codziennie od godz. 18 — 19 włącznie do 15 sierpnia br., a nie członkowie na pływalni na jez. Czarnem.

## Nowe władze

## Związku Pracowników Umysłowych

W dniu 29. VI. r. b. odbyło się we Wrocławku zebranie organizacyjne Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z. w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie

zagał Prezes O. Z. N. inż. Zygmunt Kossowski, wygłaszając przemówienie o potrzebie skonsolidowania wszystkich sił żywotnych społeczeństwa polskiego dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, dokonano wyboru Władz Związku, a mianowicie:

Zarząd: prezes — Michał Kuzemko, z-ca — Konrad Kruszyński, sekretarz — Władysław Rezyński, z-ca — Ina Włodarska, skarbnik — Józef Jaworski, z-ca — Józef Górczyński, członkowie — Franc. Dankowski, Karol Orzechowski, Włodzimierz Olejnik i Stanisław Krzyżanowski.

Komisja Rew. członkowie: — Marian Pacho, Walerian Gliniecki, Józef Gizejewski, z-cy: — Tadeusz Adamczewski i Marian Matejski.

Sąd Kol. członkowie: mgr. Walerian Bik, Bolesław Loga i inż. Stefan Mieleniewski, z-ca — Kazimierz Sobczyński.

Dalsze prace Związku rozpoczną się po feriach letnich t. j. w m-cu wrześnie r. b.

## Zbiórka na F.O.M.

W dniu 26 czerwca b. r. zebrało we Wrocławku na F.O.M. 204 zł. 40 gr.

## Związek K.R.O. w Poznaniu zatwierdził skład dyrekcji K.R.O. naszego miasta

Związek Komunalnych Kas Oszczędnościowych w Poznaniu z dn. 13 czerwca b. r. zatwierdził skład osobowy dyrekcji K.K.O. m. Wrocławka, wybrany na posiedzeniu Rady Kasy w dn. 9 kwietnia b. r. w składzie: p. Stanisława Grochowskiego w charakterze dyrektora zarządzającego kasy, p. Jana Jdzikowskiego — zastępcy, i p. Tadeusza Gutowskiego — członka Dyrekcji.

## Jedziemy w niedzielę na Łubę

Wesoło i zdrowo spędzony dzień świąteczny — daje całkowite zadowolenie i chęć do pracy przez cały tydzień.

Chcesz być zadowolony i wesoło spędzić niedzielę — 3 lipca b. r., jedź na wycieczkę urządzonej przez Rodzinę Policyjną na Łubie II-ej, gdzie prócz smacznego i taniego bufetu organizatorki zapowiadają moc atrakcji. Będą również tańce na specjalnej podłodze do których przygrywać będą 2 orkiestry. Szczegóły w afiszach.

Do numeru niedzielnego zostanie dołączony dodatek świąteczny „Moje powieści”. Dodatek ten będziemy dołączać gratis przez m-c lipiec.